

groszek

**Internetowe zakupy z odbiorem
własnym lub dostawą do domu.**

www.groszek24.waw.pl



Gazeta Wawerska

Aleksandrów, Anin, Falenica, Las, Marysin, Miedzeszyn, Międzylesie, Nadwiśle, Radość, Sadul, Wawer, Zerzeń

listopad 2020

Nr 9 (35)
Gazeta bezpłatna
ISSN 2544-3666
Nakład: 9000 egz.

www.gazetawawerska.pl

**Co dalej z rozbudową
cementarza
w Aleksandrowie?** ➔

Złotej Jesieni

Fot. Michał Mroziński

SIEĆ SKLEPÓW
TOPAZ®

**KUPUJ PRZEZ
INTERNET**

Z DOSTAWĄ DO DOMU!*
lub odbierz gotowe zakupy w sklepie

www.topaz24.pl 

*Usługa dostępna na terenie dzielnicy Warszawa - Wawer

WAWERSKIE SPRAWY. Od redaktora naczelnego.

Jesteśmy monotematyczni



RAFAŁ CZERWONKA
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Dużo się ostatnio dzieje w kraju i na świecie. Mam tu na myśli chociażby pandemię koronawirusa i związane z tym tragedie i obostrzenia, wybory w Stanach Zjednoczonych, terrorystyczne zamachy, protestujących na ulicach polskich miast, czy też chociażby gorącą dyskusję na temat ochrony życia i aborcji. Piszę o tym jednak tylko po to, aby Państwu przekazać, że takich tematów nie będziemy poruszać w Gazecie Wawerskiej.

Jesteśmy bowiem monotematyczni - zajmujemy się tylko tym, co bezpośrednio dotyczy Wawra.

I tak na przykład cały czas pilnie śledzimy sprawy wawerskiego samorządu. Na sąsiedniej stronie recenzujemy funkcjonowanie nowej superkomisji, a na kolejnych zajmujemy się kwestiami związanymi z ładem przestrzennym. Opisujemy aktualny stan prac nad miejscowymi planami zagospodarowania (niewielki tu postęp w stosunku do wcześniejszych dyskusji na ten temat), a także kwestię rozbudowy cmentarza w Aleksandrowie, która nie dość, że tematycznie pasuje do jesiennej aury to wymaga już w końcu po tylu latach jakiegoś rozstrzygnięcia. Przypominamy również temat traktowania po macoszemu wawerskich kanałów, które mogłyby w dużo większym stopniu niż obecnie służyć mieszkańcom.

Pozostając w temacie zagospodarowania przestrzeni w kolejnym numerze Gazety Wawerskiej opiszemy pomysł jednego z dużych deweloperów na zabudowę terenów przylegających do budynku Urzędu Dzielnicy Wawra. Temat ten mieliśmy podjąć już w bieżącym numerze, ale stwierdziliśmy, że wymaga on zdecydowanie bardziej szczegółowego opisanie - powstanie osiedla dla kilku tysięcy mieszkańców diametralnie zmieniloby przecież sposób funkcjonowania niemal całego Międzyzylesia.

Podajemy też temat drastycznych podwyżek za gospodarowanie odpadami komunalnymi, jakie czekają nas od 1 grudnia br. Część mieszkańców Wawra może być przy tym dodatkowo poszkodowana brakiem dostępu do sieci kanalizacyjnej czy wodociągowej - nie dość, że mieszkańcy Ci mu-

szą samodzielnie zapewnić sobie wodę pitną, płacić coraz więcej za opróżnianie szamba, to jeszcze do tknie ich ryczałtowa (czyt. wysoka) opłata za wywóz śmieci. Zastanawiamy się zatem czy sposób naliczania opłat za gospodarowanie odpadami nie mógłby być w tym przypadku bardziej sprawiedliwy.

Po sukcesie naszego konkursu na najpiękniejszego żółdnokasztanowego ludzika (sukces mierzymy liczbą nadesłanych prac i zadowoleniem wybrańców z wygranych), postanowiliśmy ogłosić konkurs na list do św. Mikołaja (szczegóły na stronie 14). Tym razem również liczymy na Państwa duży odzew, mimo iż nie podaliśmy jeszcze szczegółów na temat przewidzianych nagród.

W bieżącym numerze Gazety Wawerskiej w dalszym ciągu zajmujemy się historią naszej dzielnicy - kontynuujemy niezwykle



interesującą, bo opisywaną oczami i wspomnieniami mieszkańców gawędę o losach Kaczego Dołu i Międzyzylesia. Opisujemy też kolejny wawerski świdermajer - tym razem powstała na początku ubiegłego wieku willę Jutrzenka w Aninie.

Pośród ciekawych artykułów o Wawrze znajdziecie też Państwo u nas kilka reklam lokalnych przedsięwzięć czy przedsiębiorców (tu oczywiście gorąco polecamy korzystanie z naszych usług reklamowych), po to, abyśmy w ogóle mogli dla Państwa dalej pisać.

Podsumowując - dużo Wawra w Gazecie Wawerskiej. Nie ma niczego na temat krajowej polityki, partyjnych przepychanek, czy różnic światopoglądowych. I niech tak zostanie - monotematycznie.



UL. KOŻUCHOWSKA 11
• ODDANIE: STYCZEŃ 2021
• METRAŻE OD 53 do 67 m²
• CENY OD 8200 PLN / m²

668 632 374

biuro@brightinvestments.pl www.nowemiedzylesie.pl

Gazeta
Wawerska

Adres redakcji:
Gazeta Wawerska
Stowarzyszenie „Razem dla Wawra”
ul. Patriotów 77,
04-950 Warszawa
redakcja@gazetawawerska.pl
www.gazetawawerska.pl

Redaktor naczelny:
Rafał Czerwonka

Redaktor prowadzący:
Piotr Grzegorzczak

Wydawca:
Gazeta Wawerska Sp. z o.o. w Warszawie

Dziennikarze i stali współpracownicy:
Małgorzata Albińska-Frank, Jan Andrzejewski,
Joanna Harasiewicz, Anna Miara, Michał Mroziński,
Stanisław Rybicki, Andrzej Tomaszczyk, Dorota Wrońska

Druk:
Grupa WM Sp. z o.o. w Olsztynie

Reklama:
Rafał Czerwonka
reklama@gazetawawerska.pl
tel. +48 697-030-782

Facebook:
www.facebook.com/gazetawawerska/

Gazeta bezpłatna
ISSN 2544-3666
Nakład 9000 egz.
Data wydania: 16.11.2020

SAMORZĄD. O pracy nowej Komisji Rozwoju.

Prędzej, prędzej...

PIOTR GRZEGORCZYK

p.grzegorzczuk@gazetawawerska.pl

W poniedziałek 2 listopada odbyło się (w trybie zdalnym, jako wideokonferencja) kolejne, czwarte już w ciągu ostatnich 35ciu dni, długie posiedzenie Komisji Rozwoju Rady Dzielnic Wawer. Ta nowoutworzona komisja przejęła kompetencje i zadania po zlikwidowanych niespełna 2 miesiące temu komisjach: inwestycyjnej i ładu przestrzennego. Dlaczego je połączono?

Przewodniczący Rady Dzielnic Michał Żebrowski napisał we wrześniowym Kurierze Wawerskim nr 18/306 (politycznym organie współzrządzającej Wawrem Koalicji Obywatelskiej) tak: „*Połączenie komisji inwestycyjnej z komisją ładu przestrzennego w jedno ciało tworzy w naturalny sposób poczucie synergii i pozwoli globalnie spojrzeć na kwestie zasadnicze dla dalszego rozwoju Wawra...*”

Ten przykład nowomowy celnie ilustruje poziom hipokryzji jaki od pewnego już czasu cechuje oficjalne wystąpienia (a także

działania) Zarządu Dzielnic Wawer.

Zadaniem każdej z komisji winno być wypracowanie merytorycznych projektów uchwał, opinii i stanowisk prezentowanych potem na sesjach Rady Dzielnic. Na sesjach też jest czas na dyskusję, i choć ustalenia komisji tematycznych nie są wiążące, to ich praca bardzo ułatwia i racjonalizuje pracę nad uchwałami. Do każdej komisji zapisują się radni, którym jest bliski konkretny zakres działań, lub w którym czują się kompetentni. Nad reprezentatywnym udziałem radnych we wszystkich komisjach czuwają kluby. W podobnym trybie obradują posłowie i sejm.

Koalicji wolno wszystko, ale nie wszystko jest pożyteczne dla dzielnic. Zlikwidowane na wrześniowej sesji Rady komisje ładu przestrzennego oraz inwestycyjna należały do najdłuższych trwających oraz najtrudniejszych, bo wymagających od radnych przygotowania merytorycznego, znajomości przepisów, ustaw. W zamian, na miejsce dwóch w/w, nowa koalicja przegłosowała powstanie nowego

tworu posiadającego cechy „superkomisji” z 21 członkami na 23 wszystkich radnych – niemal pełnym składem Rady Dzielnic.

Na każdą tak rozbudowaną tematycznie komisję zapraszany jest sztab urzędników z wydziałów: prawnego, inwestycji, architektury, środowiska itd... Wszyscy czekają pokornie na pytanie „z sali”. Obecny jest Zarząd w pełnym składzie. Obrady trwają 4-5 godzin, kończą się regularnie po godzinie 21.00, a i tak pozostaje uczucie niedosytu po niedokończonych wątkach i obiecanych przez wywoływanych urzędników „odpowiedziach udzielanych w formie pisemnej”.

Ze wszystkich obecnych na ostatniej komisji rozwoju radnych w dyskusjach uczestniczyła garstka, a 1/3 miała wyłączone kamery, podobnie zresztą jak obecni na komisji członkowie Zarządu. Właściwie, jeśli niewidoczni w oknie monitora uczestnicy nie biorą udziału w dyskusji, to nie do końca wiadomo czy w ogóle uczestniczą w posiedzeniu. Do sporadycznych głosowań mogą ich przywoływać smsami partyjni koledzy. Przewodniczący Wojciech Godlewski ani razu nie zwrócił na to uwagi. (Globalność spojrzenia na kwestie zasadnicze dla rozwoju Wawra ma swoją cenę...)

Pierwszym punktem ostatniej komisji rozwoju było omówienie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru Zbytki, zwieńczone podjęciem uchwały o jego zaopiniowaniu. Właściwie sam ten punkt mógłby stanowić temat odrębnego posiedzenia (tak było na przykład w ub. roku na komisji ładu przestrzennego podczas omawiania projektu planu osiedla Las). Do dyskusji zapisała się spora grupa mieszkańców (jak zwykle w trakcie opiniowania planów miejscowych). Główny projektant planu zreferował w 15 minut efekty dwunastoletniej (!?) pracy. Potem były pytania radnych oraz mieszkańców. Wątpliwości budziła, jak zwykle zresztą, sensowność przyjętych rozwiązań – np. tam gdzie kiedyś zaprojektowano drogę, teraz pozostały jej marne szczątki (ale i tak lepiej, że są niż miałyby ich nie być). Poruszono temat niezgodności projektowanego planu z założeniami obowiązującego Studium. Okazało się, że już w momencie jego uchwalenia w 2006 roku, stan zainwestowania pewnych obszarów obecnego projektu planu nie został w Studium uwarunkowań uwzględniony...

Uczestnicy posiedzenia komisji usłyszeli ze strony przewodni-

czego pierwsze głosy ponagląjące: proszę mówić zwięźle i się streszczać, nie mamy dużo czasu... Za pozytywnym zaopiniowaniem planu zagłosowało 15 radnych.

Kolejny punkt komisji to opiniowanie zmian budżetowych. Padło pytanie o „wykup Klubu Sportowego Falenica”. Zarząd przekonywał, że choć jednostka jest zadłużona, to transakcja i tak się opłaca.

Na koniec - „sprawy różne”. To ważny punkt komisji, ponieważ każdy radny lub mieszkaniec ma prawo zaprezentować jakiś aktualny problem. No ale czasu mało, radni zmęczeni. Omawiano m.in. protest mieszkańców - sąsiadów ul. Paczkowskiej przeciwko lokalizacji pumtrucka (odsylam do tekstu Rafała Czerwonki). Następnie przedstawiono protest stron w sprawie proponowanych parametrów zabudowy na działkę przy ul. Sztumskiej. Omówiono pismo mieszkanki dotyczące problemu formalnego związanego z wykupem gruntów prywatnych pod budowane ronda w ul. Kadetów. Odczytano uchwałę Rady Osiedla Anin w sprawie przystąpienia do nowego planu miejscowego dla tamtejszego osiedla.

Zrobiło się późno.
Kurtyna.

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Hacjenda z Winami

W klimatycznym, zabytkowym budynku w Aninie przy ul. Marysińskiej 3, zlokalizowany jest specjalistyczny sklep z winami noszący nazwę „Hacjenda z Winami”. Sklep istnieje już ponad 12 lat, wrósł w klimat Anina, a przez wielu klientów nazywany jest „ich” sklepem. W „Hacjendzie z Winami” organizowane są – niestety w czasie pandemii zawieszono - cykliczne degustacje wybranych win z oferty sklepu, quizy tematyczne związane z winem, kulturą serwowania wina, a także zapraszani są producenci win, ludzie niezwykle ciekawi, mocno związani z branżą często reprezentujący któreś z kolejnych pokoleń rodów winiarskich. Oferta na przestrzeni lat była modyfikowana. Gusty i przyzwyczajenia klientów odgrywały tu główną rolę. Stąd w ofercie sklepu pojawiły się wina wzmacniane: Porto, Madera, Sherry, wyselekcjonowane alkohole mocne, czy ostatnio ciekawa oferta delikatesów z Włoch i Hiszpanii. Sklep w ciągu ostatnich 7 lat prowadzi p. Marek Ada-

miak. W ofercie sklepu wina praktycznie z całego świata z uznanych regionów winiarskich. Często wina mało znane, ale znakomitej jakości, zachowujące korzystną relację jakości do ceny. W „Hacjendzie z Winami” otrzymają Państwo profesjonalną pomoc w zakresie doboru win, alkoholi mocnych m.in. wódek, koniaków, whisky, brandy, opakowań, a także kompletacji i dostaw na terenie Warszawy. Kto raz odwiedzi „Hacjendę z Winami” polubi to miejsce.

Hacjenda z Winami

ul. Marysińska 3

04-617 Warszawa

email: winomagia@gmail.com

FB: Hacjenda z Winami Marysińska

Sklep czynny:

poniedziałek: 14-19

wtorek-piątek: 11-19

sobota: 10-18



ALEKSANDRÓW. Anatomia społecznego konfliktu.

Co dalej z rozbudową cmentarza w Aleksandrowie?



MICHAŁ MROZIŃSKI
m.mroziński@gazetawawerska.pl

Planowana rozbudowa cmentarza w Aleksandrowie budzi emocje i dzieli mieszkańców już od ponad 20 lat. Niedługo temat z pewnością powróci, ponieważ zbliża się wyłożenie do konsultacji projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (m.p.z.p.) dla Aleksandrowa. Uchwalenie planu jest konieczne dla założenia cmentarza, gdyż zgodnie z prawem „właściwe władze kościelne decydują o założeniu lub rozszerzeniu cmentarza wyznaniowego, które może nastąpić na terenie przeznaczonym na ten cel w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, po uzyskaniu zgody właściwego inspektora sanitarnego” (Ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych, art. 1 ust. 3).

Według informacji z Biura Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP) udzielonych

na posiedzeniu Komisji Rozwoju Rady Dzielnic Wawer 12 października, projekt m.p.z.p. jest na etapie uzgodnień. Brakuje tylko uzgodnienia ze strony sanepidu, który kwestionuje lokalizację planowanej rozbudowy cmentarza. Najprawdopodobniej projekt zostanie zmodyfikowany, tak aby zmniejszyć teren przeznaczony na cmentarz, a następnie skierowany zostanie ponownie do uzgodnienia przez sanepid. Projekt jest opracowywany w oparciu o Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dla Warszawy, które w tym miejscu przewidziało właśnie cmentarz.

Historia sporu

Nie będę w tym miejscu podejmował próby szczegółowego odtworzenia historii niedosłej (roz)budowy cmentarza, przytoczę tylko najważniejsze fakty. Czynniki obecnie cmentarz w Aleksandrowie został założony w latach 30. XX wieku jako cmentarz parafii falenickiej, a w latach 70. powiększony. Od strony południowej cmentarz opiera się o ulicę Złotej Jesieni. Lokalizację pod dalszą rozbudowę cmentarza zaplanowano po drugiej stronie ulicy, w kierunku południowym (obecnie są to działki 9/2 i 9/4, obręb 31514). Aleksandrów jako samodzielna



Fot. Michał Mroziński

Morskie Oko. Po lewej stronie miałby powstać nowy cmentarz.

parafia funkcjonuje od 1992 roku. Wspomniany teren pod planowany cmentarz pozyskano w połowie lat 90. i jest on własnością parafii Falenica. Plany i próby rozbudowy spotkały się z dezaprobatą ze strony części mieszkańców Aleksandrowa. Według mojej wiedzy przyczyną protestów były głównie plany wykonywania pochówków na całym dostępnym terenie, problemy ze składowaniem śmieci i brak strefy ochronnej. Doszło nawet do rozebrania postawionego już ogrodzenia, a rozmowy i konsultacje nie doprowadziły do porozumienia. Kolegia odwoławcze orzekła na rzecz protestujących (tę informację podaję za książką „Jubileusz 75 lecia...” Barbary Wizimirskiej). Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w 2010 roku uchylił wydane trzy lata wcześniej pozwolenie na rozbudowę. Również w 2015 wniosek o wydanie warunków zabudowy dla cmentarza spotkał się z decyzją odmowną. Istotną przeszkodą formalną jest brak obowiązującego m.p.z.p. z wyznaczoną lokalizacją cmentarza.

Miejsce akcji

Teren planowany pod rozbudowę rozciąga się między ulicami Złotej Jesieni a Napoleona Bonaparte. Złotej Jesieni to jedna z najważniejszych dla komunikacji Aleksandrowa ulic. Z kolei Napoleona Bonaparte jest na tym odcinku drogą nieutwardzoną i wyboistą. Teren, na którym planowano budowę to dość nierówne, zalesione wzniesienie. Tuż obok,

po stronie zachodniej, znajduje się jezioro Morskie Oko, po stronie południowej – las. Jest to zatem teren z walorami krajobrazowymi i rekreacyjnymi.

Budowa nowego cmentarza jest na pewno konieczna, pod tym względem nie ma wątpliwości. Jednak czy takie miejsce, atrakcyjne dla mieszkańców, nie jest godne zachowania? Faktem jest, że przed pozyskaniem działki pod cmentarz zakładano utrzymanie drzewostanu. Później powstał też projekt cmentarza autorstwa p. Lucyny Wośko, który był ukłonem w stronę chęci podtrzymania tych walorów i zakładał podział terenu na dwie części: mniejszą część grzebalną o powierzchni poniżej 1 ha od strony ulicy Napoleona Bonaparte (działka 9/2) i większą część o charakterze parkowym (działka 9/4). Powstałby zatem pięknie położony i stosunkowo niewielki cmentarz w otoczeniu zieleni. Pytanie tylko, jak długo utrzymałby się taki stan rzeczy. Prędzej czy później cmentarz wymagałby przypuszczalnie powiększenia i wykorzystania kolejnych części dostępnego terenu. Tu warto dodać, że projekt p. Wośko nie jest wiążący dla ustaleń powstającego m.p.z.p.

Powstaje również pytanie o to, jak wyobrażamy sobie całościowe zagospodarowanie tego miejsca. Mamy tu Morskie Oko, piaszczyste wydmy, otoczenie lasów. Jak z sąsiedztwem cmentarza będą się komponować służące rekreacji drewniane pomosty nad wodą? Założenie cmentarza to

także konieczność zapewnienia dojazdu i parkingów. Musiałoby się to najprawdopodobniej wiązać z przystosowaniem nierównej ulicy Napoleona Bonaparte do ruchu samochodowego, a więc jej utwardzeniem. Sama koncepcja budowy ulicy Napoleona Bonaparte nie jest nowa, bowiem była już sugerowana nawet wtedy, gdy mieszkańców (i samochodów) było w Aleksandrowie mniej. Z jednej strony dąłoby to osiedlu przydatny łącznik drogowy wschód-zachód (a takich w Aleksandrowie brakuje). Z drugiej - dostosowanie drogi do ruchu samochodowego, a nie np. tylko pieszo-rowerowego, znaczne obniży walory okolicy.

Aleksandrów się zmienił

W latach 90., przed pozyskaniem działki, Rada Osiedla Aleksandrów opiniowała pozytywnie lokalizację cmentarza. Dziś jednak Aleksandrów ma więcej mieszkańców, powstają nowe domy, zmieniają się potrzeby. Tutejsza filia WCK cieszy się ogromną popularnością. Mieszkańcom potrzebne są również miejsca umożliwiające rekreację, jak Morskie Oko z otoczeniem. Zmieniło się nieco sąsiedztwo samego terenu planowanego na cmentarz: w pobliżu pojawiły się zabudowania mieszkalne, szczególnie w kierunku wschodnim, gdzie w sąsiedztwie lasu zdążyło wyrosnąć osiedle domów jednorodzinnych. Czy założenie cmentarza w tym miejscu uda się ostatecznie pogodzić z przepisem, który wymaga przynajmniej

ciąg dalszy na stronie 5



1. Istniejący cmentarz w Aleksandrowie
2. Jezioro Morskie Oko

ŁAD PRZESTRZENNY. Stan prac nad planami zagospodarowania.

Mozolne planowanie Wawra

RAFAŁ CZERWONKA
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Chciałbym Państwu przekazać kilka informacji dotyczących stanu prac nad planami zagospodarowania przestrzennego dla naszej dzielnicy, które można było usłyszeć na posiedzeniu Komisji Rozwoju w dniu 12 października br. Temat ten referowali przedstawiciele Biura Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP) w osobach Pani Wandy Stolarskiej - Zastępcy Dyrektora BAiPP i Pani Agnieszki Jasielskiej - Naczelnika Wydziału Zagospodarowania Przestrzennego - Wschód.

Na terenie dzielnicy Wawer (o pow. 7971 ha) aktualnie obowiązuje 18 planów miejscowych (obejmujących ok. 2324 ha), a 16 planów jest w trakcie sporządzania - na różnych etapach zaawansowania prac (obejmujących ok. 2339 ha, z czego ok. 300 ha stanowią obszary z już istniejącymi planami). Tylko niektóre projekty planów zostały omówione nieco szerzej, głównie na podstawie zapytań poszczególnych radnych, bowiem jak należał przewodniczący komisji, celem tego punktu w porządku obrad nie było szczegółowe omawianie poszczególnych planów, a jedynie ogólne nakreślenie perspektywy czasowej dla ich uchwalenia (odsyłam do tekstu Piotra Grzegorzycy).

Najbliższy uchwalenia jest projekt planu Sadul i Zbytki, cz. II - Zbytki. W ostatnim czasie nastąpiło wyłączenie z tego projektu ob-

szaru obejmującego osiedla Pano-rama w rejonie ulic Trakt Lubelski i Kadetów, a także rozstrzygnięte zostały uwagi zgłoszone po ostatnim wyłożeniu projektu do publicznego wglądu. Po pozytywnym zaopiniowaniu tego planu w dniu 9 listopada br. przez dzielnicową radę jest on już gotowy do uchwalenia przez Radę Warszawy.

Według informacji BAiPP gotowy też jest już (sic! po 14 latach od przystąpienia do opracowania) projekt planu Aleksandrowa - został on zaparafowany przez prawnika i wysłany do uzgodnień. Wszystkie jednostki uzgodniły pozytywnie projekt planu, za wyjątkiem sanepidu, który podniósł kwestię lokalizacji powiększonego obszaru cmentarza. Najprawdopodobniej trzeba będzie w związku z tym zrezygnować z tak znacznego powiększenia cmentarza, jak to jest przewidziane w studium, nawet mimo tego, że ta część grzebalna obejmuje tylko niewielki fragment całego obszaru cmentarza (który miałby się składać także z części parkowej). Muszą być do tego projektu wniesione w związku z tym poprawki, po czym będzie on ponownie wysłany do sanepidu do uzgodnienia (odsyłam do tekstu Michała Mrozińskiego). W odniesieniu do projektu tego planu pozostała jeszcze kwestia próby uzyskania odlesień dla niektórych obszarów.

Dwa projekty planów tj. Zakola Wawerskiego i rejonu ul. Kadetów zostały, jak się wyraziła przedstawicielka BAiPP, zaopiniowane we-

wnętrznie, a w związku z tym być może jeszcze w tym roku obydwate projekty planów uda się wyłożyć do publicznego wglądu. Przyznano przy tym, że są to bardzo ciekawe plany, w dodatku wydają się być stosunkowo proste, a na ich obszarze nie są przewidywane odlesienia.

Ponad półtora roku temu, na Komisji Ładu Przestrzennego informowano mieszkańców w kontekście opracowywania tych planów, że trwają rozmowy z Biurem Funduszy Europejskich o zapewnieniu finansowania na organizację na tych obszarach publicznego parku. Ciekawy byłam jaki jest wynik tych rozmów. Usłyszałam, że owszem, zastanawiano się nad funduszami europejskimi, ale nic z tego nie wyszło. BAiPP cały czas szuka zatem pomysłu jak te tereny wykupić od prywatnych właścicieli, bo zgodnie z prognozą finansową dla planu Zakola Wawerskiego byłby to wykup wielomilionowy. Jednym z ostatnich pomysłów Pani Stolarskiej była kwestia realizacji dolesień na tych terenach i udzielenia właścicielom dotacji z tego tytułu, ale jak sama przyznała takie dotacje nie są możliwe na terenach już chronionych przyrodniczo. Przyznała przy tym, że do czasu zagospodarowania tego terenu zgodnie z planem będzie to park o charakterze naturalnym, gdzie wejście będzie tak jak obecnie - tylko częściowe, a więc większość tego terenu zostanie w takim samym użytkowaniu, tzn. właściciele nie będą tam inwestować z uwagi na utrudnione

do tego warunki. Właściciele tych terenów mogli też usłyszeć, że zawsze mają prawo wystąpić z wnioskiem, aby te tereny wykupić, bo jeśli chodzi o rozszczenie (np. z tytułu art 36 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym), jak przyznała Pani dyrektor Stolarska, trzeba mieć konkretne podstawy tj. np. fakt niemożności użytkowania terenu w dotychczasowy sposób. Wygląda zatem na to, że nie ma konkretnego pomysłu na rozwiązanie problemu właścicieli tych terenów, a ujmując to bardziej konkretnie - wciąż nie ma na to pieniędzy.

Wspomniano też o tym, że w następnej kolejności planowane jest wyłożenie do publicznego wglądu projektu planu rejonu ulicy Krupniczej, a także, po dodatkowych douzgodnieniach projekty obejmujące część Falenicy.

Cały czas w opracowaniu jest też projekt planu obszaru Marysin Wawerski, który był wykładany do publicznego wglądu w 2013 roku - projekt ten będzie poprawiony przez projektanta i jest szansa na jego ponowne wyłożenie w pierwszym kwartale przyszłego roku.

Projekty planów: obszaru Błota i obszaru Międzyzlesia w rejonie ul. Hafciarskiej to projekty trudne - tam procedowane są po raz kolejny wnioski o zmiany lasów na cele nieleśne i te plany będą przedstawiane dopiero w następnej kolejności. Wiadomo bowiem, że uzyskanie odlesień nie jest możliwe i w związku z tym BAiPP nie śpieszy się z procedowaniem tych planów.

Jeśli chodzi o projekt planu rejonu Borkowa to wystąpiły trudności we współpracy z firmą projektową - po śmierci głównego projektanta



BAiPP najprawdopodobniej będzie zabierać opracowanie projektu tej firmie, aby przekazać to innemu podmiotowi. Do końca czerwca br. aktualny projektant miał wprowadzić zmiany w tym projekcie wskazane przez BAiPP, ale do dnia dzisiejszego nie zostało to zrobione.

Ze względu na duży napór inwestycyjny i wadliwość obowiązującego planu BAiPP będzie się starał w pierwszej kolejności przystąpić także do opracowania nowego planu dla osiedla Anin.

W przypadku projektu obejmującego obszar położony na północ od ul. Chodziejskiej to przedstawiciele BAiPP powiedzieli jasno, że tego terenu nie da się zaprojektować zgodnie ze Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Warszawy z 2006 r., dlatego trzeba poczekać na jego nową wersję.

Jeśli natomiast chodzi o nowe studium miejska pracownia opracowała już do niego uwarunkowania i pracuje nad jego koncepcją. Część opracowań planistycznych dla terenów w Wawrze nieobjętych planami, szczególnie rolnych i leśnych, gdzie nie ma naporu inwestycyjnego i nia ma infrastruktury, będzie musiało na to nowe studium poczekać. Ciekawe tylko jak długo?

ciąg dalszy ze strony 4

150 (bądź 50 w przypadku istnienia wodociągu) metrów odległości od zabudowań mieszkalnych (wg obowiązującego rozporządzenia Ministra Gospodarki Komunalnej z 25 sierpnia 1959)? Bardzo ważna w kontekście założenia każdego cmentarza jest kwestia sanitarna. Dodajmy, że przebiega tędy rów, okresowo odprowadzający wodę. Ponownie odnieśmy się do cytowanej wcześniej ustawy o cmentarzach - niezbędne jest „uzyskanie zgody właściwego inspektora sanitarnego”. W przeszłości ta kwestia była opiniowana korzystnie (podając znów za B.Wizimirską), ale dziś, jak wspominałem, budzi zastrzeżenia sanepidu.

Nie można jednak zapominać, że teren jest własnością parafii fale-

nickiej. Co więcej, nowy cmentarz służyłby ostatecznie także mieszkańcom Aleksandrowa. Nie powinniśmy jednak z tego powodu lekceważyć konsultacji społecznych. Na pewno warto spróbować poszukać rozwiązania może nie idealnego, ale akceptowalnego zarówno dla parafii falenickiej, jak i osób przeciwnych budowie. Konsultacje nie muszą (i nie mogą) prowadzić do zaniechania rozbudowy. Czy cmentarz mógłby powstać w innym miejscu? Pojawił się pomysł, wypracowany przez Radę Osiedla Aleksandrów, na budowę cmentarza obok istniejącego cmentarza w Radości, niedaleko powstającej Południowej Obwodnicy Warszawy. Cmentarz radościański jest zlokalizowany przy Izbińskiej. Do niego mógłby „przykleić się” nowy, od

strony południowej, z dostępem od ulicy Przełęcz. W tym miejscu znajduje się teraz las - tak jak w pierwotnej lokalizacji w Aleksandrowie. Nie powstanie obok żadne osiedle. Taka hipotetyczna lokalizacja byłaby mniej uciążliwa dla sąsiadów. Wiązałoby się to oczywiście z koniecznością pozyskania działek i zmiany ich statusu.

Jeśli nie cmentarz, to co?

Co ostatecznie będzie się znajdować między ulicami Złotej Jesieni a Napoleona Bonaparte? Cmentarz, zieleni parkowa, edukacja, rekreacja, a może po prostu las? Musimy zdać sobie sprawę z tego, że każda większa inwestycja w tym miejscu będzie jego istotnym przekształceniem; podporządkowaniem miejsca i pewnie

jego otoczenia tej inwestycji. Wyobraźmy sobie hałas związany z użytkowaniem, ruch samochodów, parking. Dlatego być może najlepsze rozwiązanie to takie, które w możliwie największym stopniu zachowa walory tego miejsca. Z nich między innymi wynika jego wartość. Również sąsiedzi wybrali je przecież chociażby dla ciszy i zieleni. Jednak w tym momencie czekamy przede wszystkim na projekt m.p.z.p., który będzie musiał uwzględnić problem lokalizacji cmentarza. Możemy się spodziewać dyskusji i uwag składanych do projektu planu w tym zakresie.

Wspomniane akty prawne:

■ Rozporządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej z 25 sierpnia 1959 r. w sprawie określenia, jakie te-

reny pod względem sanitarnym są odpowiednie na cmentarze (Dz.U. 1959 nr 52 poz. 315).

■ Ustawa z 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych (tekst jedn.: Dz.U. 2019 poz. 1473).

■ Korzystałem z publikacji: B.Wizimirska, „Jubileusz 75 lecia parafii NSPJ w Falenicy 1934-2009”.

■ M.Rosegnał, „Planistyczne problemy lokalizacji cmentarza” w: J.Gołaczyński, J.Mazurkiewicz, J.Turłukowski, D.Karkut (red.) „Non omnis moriar. Osobiste i majątkowe aspekty prawne śmierci człowieka. Zagadnienia wybrane”, 2015.

Dziękuję p.Bolesławowi Szostakowi za udostępnienie materiałów archiwalnych i p.Helenie Kroszczyńskiej za udostępnienie książki.



Leczymy rzetelnie i z pasją od 1992 r.

ul. Bursztynowa 2c, 04-749 Warszawa w sąsiedztwie Międzyzleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie
tel. 22 815 68 00; 22 812 03 99 www.kolmed.pl

PRACOWNIA ENDOSKOPII w KOLMED

Badania i zabiegi w Pracowni Endoskopii KOLMED wykonuje **dr n. med. MACIEJ KIERZKIEWICZ**, ordynator Oddziału II Wewnętrzny i Gastroenterologii Międzyzleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie. W naszej pracowni oferujemy: ► **GASTROSKOPIĘ, KOLONOSKOPIĘ, SIGMOIDOSKOPIĘ** bez barwienia i z barwieniem ultrafioletem (chromoendoskopia), ► zabiegi **POLIEKTOMII** przy użyciu diatermii argonowej (usunięcie polipów), ► **BIOPSJĘ** i badania histopatologiczne, ► **NOWOŚĆ w KOLMED** – abłacja nabłonka Barretta plazmową koagulacją argonową (APC), ► **NOWOŚĆ w KOLMED** – niszczenie zmian naczyniowych żołądka oraz jelita grubego plazmową koagulacją argonową (APC), ► **ZNIECZULENIE ANESTEZJOLOGICZNE**.

Innowacyjna terapia Beovu® w leczeniu wysiękowego AMD

KOLMED jako jedna z nielicznych placówek medycznych w Polsce oferuje **INNOWACYJNĄ** terapię brolicuzumabem Beovu® (będącym molekułą anty-VEGF) skierowaną do Pacjentów, którzy zmagają się ze zwyrodnieniem plamki żółtej związanym z wiekiem (AMD).

W KOLMED innowacyjną terapię Beovu® prowadzi **dr n. med. AGNIESZKA KAMIŃSKA**, ordynator Oddziału Okulistycznego w Międzyzleskim Szpitalu Specjalistycznym w Warszawie, lekarz okulista, mikrochirurg z wieloletnim doświadczeniem w wykonywaniu m.in. zabiegów iniekcji doświetlających. Na zwyrodnienie plamki żółtej związane z wiekiem (AMD) choruje w Polsce około 1,3 mln osób. W krajach wysoko rozwiniętych jest ono najczęstszą przyczyną ślepoty u osób powyżej 55. roku życia. Zdaniem dr n. med. Agnieszki Kamińskiej przy tym schorzeniu kluczowe jest przyjmowanie leków anty-VEGF (bardzo skuteczną jest **INNOWACYJNA** terapia Beovu®), które w znacznym stopniu spowalniają przebieg choroby i poprawiają widzenie.

Kwalifikacja pacjentów do innowacyjnej terapii Beovu® odbywa się na podstawie badania okulistycznego, uzupełnionego o OCT (tomografia plamki). Leczenie za pomocą iniekcji doświetlających przy użyciu preparatu nowej generacji Beovu® w porównaniu z terapią, w której wykorzystuje się Lucentis, Eylea czy Avastin, nie wymaga wykonywania tak wielu iniekcji w długim czasie. Innowacyjna molekuła anty-VEGF umożliwiła wprowadzenie nowego sposobu dawkowa-



nia. Na początkowym etapie nasycania pierwsze trzy dawki podawane są w miesięcznych odstępach. Potem pacjent przyjmuje lek już tylko raz na trzy miesiące.

Innowacyjna terapia Beovu® w znacznym stopniu przyczynia się do utrzymania prawidłowych parametrów anatomicznych siatkówki, a także zwiększenia bezpieczeństwa i komfortu Pacjentów. Osoby objęte leczeniem w pierwszym roku terapii muszą co miesiąc odbywać wizyty kontrolne, podczas których lekarz, na podstawie badania OCT, decyduje o terminie podania leku i kontroluje postęp choroby. Zachowanie ciągłości leczenia i trzymanie się ściśle zaleceń lekarza okulisty jest warunkiem powodzenia terapii.

PORADNIA EMG i EEG w KOLMED



W KOLMED **lek. Marta Gierasimiuk-Rogowska** – wybitny specjalista neurolog z wieloletnim doświadczeniem zdobywanym m.in. w Międzyzleskim Szpitalu Specjalistycznym w Warszawie, Szpitalu Specjalistycznym MSWiA w Otwocku oraz Szpitalu Klinicznym im. prof. A. Grucy CMKP w Otwocku – konsultuje oraz wykonuje szereg badań elektromiograficznych (EMG) służących do określenia stopnia, rodzaju, charakteru i poziomu uszkodzenia neuronu obwodowego (nerwów i mięśni).

W przychodni KOLMED wykonasz następujące badania EMG:

- próba tężyczkowa;
- próba miasteniczna;
- zespół cieśni nadgarstka (badanie dwóch cieśni);
- zespół cieśni nadgarstka (dwa nerwy)
- nerw promieniowy
- nerw strzałkowy

W KOLMED **dr n. med. Krystyna Łysakowska-Sernicka** – wybitny specjalista neurolog, epileptolog z wieloletnim doświadczeniem zdobywanym m.in. w Międzyzleskim Szpitalu Specjalistycznym w Warszawie – konsultuje oraz wykonuje badania EEG (elektroencefalografia).

PORADNIA ZDROWIA PSYCHICZNEGO DLA DOROSŁYCH

Zapraszamy na konsultacje!

lek. JUSTYNA ZAORSKA
(lekarz specjalizujący się w dziedzinie psychiatrii dorosłych)

Absolwentka I Wydziału Lekarskiego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Od czasów studenckich zaangażowana w działalność naukową, aktualnie doktorantka w Klinice Psychiatrycznej WUM. Pracuje w Oddziale Ogólnopsychiatrycznym Szpitala Nowowiejskiego w Warszawie. Doświadczenie zdobywała także pracując jako lekarz w Zakładzie Opiekuńczo – Leczniczym im. Sue Ryder w Warszawie oraz na stażach Oddziale Terapii Uzależnienia od Alkoholu, Poradni Leczenia Uzależnienia i Współuzależnienia od Alkoholu oraz w Oddziale Detoksykacyjnym od Narkotyków. Prowadzi zajęcia dydaktyczne dla studentów Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Regularnie rozwija swoją wiedzę uczestnicząc w konferencjach polskich oraz międzynarodowych.



KACZY DÓŁ - MIĘDZYLESIE

(Ciebie nie zabiją)

15.

Cd.

25 listopada 1940 roku kierownik jednego z działów Sekcji Szkolnictwa Zawodowego w Miejskim Urzędzie Szkolnym Tadeusz Filipowicz zamieszkały przy ul. Dworcowej nr 5 musiał wypełnić „Kwestionariusz o pochodzeniu”, liczący dwie strony szczegółowych pytań dotyczących rodziców i dziadków. Między innymi znajdowały się tam pytania: „Czy Pan(i) pochodzi z rodziców lub dziadków Żydów?”, „Czy rodzice i dziadkowie małżonka(i) są aryjskiego pochodzenia?”. W zakończeniu „Kwestionariusza o pochodzeniu” miejsce na podpis poprzedza formuła oświadczenia następującej treści:

„Zapewniam, że powyższe dane podałem wg najlepszej mojej wiedzy i sumienia i że mimo najbardziej starannego badania nie są mi znane żadne okoliczności, któreby mogły usprawiedliwić przypuszczenie, że pochodzę z rodziców lub dziadków Żydów. Wiem, że za świadome fałszywe zeznania grozi mi bezterminowe zwolnienie ze służby. Wiadomo mi, że Żydzi przez chrzest kościelny nie stają się aryjczykami. Dołączam odnośne dane – metryki urodzenia – chrztu – ślubu- inne dokumenty” (zachowano interpunkcję i pisownię oryginalną). Na końcu strony w wolnym miejscu znajduje się odręczny dopisek Tadeusza Filipowicza: „Zwróciłem się drogą pocztową po metryki urodzenia względnie śmierci Rodziców i Dziadków do parafii w Łaniewicach i Klótnie (miejscowości przyłączone do Rzeszy). Po otrzymaniu niezwłocznie złożę. 25/XI. 1940 r.”

Już rok wcześniej, bo 26 października 1939 roku Majewski, Furwaser, Śmietanka, Dudaszek, Arenson, Winogóra, Centner i inni Żydzi dowiedzieli się, że nie tylko nie wolno im opuszczać dotychczasowego miejsca zamieszkania, ale także przebywać poza domem w godzinach od 21:00 do 5:00 rano. Obowiązywała ich rozszerzona godzina policyjna. 30 listopada w „Nowym Kurierze Warszawskim” przeczytali, że od 1 grudnia tegoż roku muszą „nosić na prawym ramieniu ubrania i zwierzchniego okrycia opaskę, na której zewnętrznej stronie wyobrażona jest niebieska gwiazda Syjonu na białym tle” a także, że ich „przedsiębiorstwa muszą być oznaczone na widocznym miejscu specjalną nalepką

Anordnung

Laut der Anordnung des Herrn Kreishauptmanns des Kreises Warschau-Land wird in der Gemeinde Letnisko-Falenica ein geschlossenes jüdisches Wohngebiet in den links der Eisenbahnstrecke Warschau-Otweck gelegenen Ortsteilen von Miedzeszyn I und Falenica eingerichtet.

In diesem Zusammenhang wird folgendes angeordnet:

1) Die Umsiedlung von Polen und Juden muss bis spätestens 1.12.1940 beendet sein. Polen und Juden sind berechtigt, ihre Einrichtungsgegenstände bis zu diesem Termin in die neue Wohnung mitzunehmen. Nach diesem Termin darf nichts mehr mitgenommen werden.

Zwecks Sicherung der Umsiedlung wird eine Umsiedlungskommission eingesetzt, welche v. 8.XI.1940 an - 8 bis 11 Uhr im Sitz der Gemeindeverwaltung (Technische Abteilung) für Polen und im Sitz des Judenrates in Falenica 12 - 18 Uhr für Juden tätig wird.

Die der Umsiedlung unterstehende Personen haben unbedingt die Zuteilung der Wohnungen bei der zuständigen Kommission zu beantragen. Die eigenmächtige Belegung bzw. Räumung der Wohnungen ohne vorheriger Zustimmung der Umsiedlungskommission ist verboten und wird die Zwangsausweisung aus dem eigenmächtig besetzten Lokal zur Folge haben.

2) Zu demselben Termin, d. i. bis zum 1.12.1940 sind sämtliche ausserhalb des jüdischen Wohngebietes liegende jüdische Bäckereien und Frisurläden zu schliessen.

3) Zuwiderhandlungen gegen obige Anordnung werden streng bestraft.

DER GEMEINDEVORSTEHER

(-) **Jan Giedwidź**

Falenica, den 5. November 1940.

Zarządzenie.

Zgodnie z zarządzeniem Pana Kreishauptmana na pow. Warszawski z dn. 31.X.1940.L. I. urządza się w gminie Letnisko-Falenica zwartą dzielnicę żydowską w częściach Miedzeszyna I i Falenicy, położonych po lewej stronie linii kolejowej szerokotorowej na trasie Warszawa-Otweck

W związku z tym zarządza się co następuje:

1) Przesiedlenie Polaków i Żydów winno być zakończone najpóźniej do 1.XII. 1940 r. Do tego terminu mają prawo Polacy i Żydzi zabrać ze sobą do nowych mieszkań przedmioty użytku domowego. Po tym terminie nie wolno będzie nic zabierać.

W celu usprawnienia przesiedlenia utworzona została Komisja Przesiedleniowa, która urzędować będzie od dnia 8.XI.1940 w Zarządzie Gminnym - Dział Techniczny - w godz. od 8-11 dla Polaków i z miejscem urzędowania w Radzie Żydowskiej w Falenicy w godz. od 12-18-ej dla Żydów.

Osoby podlegające przesiedleniu winny bezwzględnie zgłaszać się o przydział lokali do odpowiedniej Komisji i w żadnym wypadku nie wolno nikomu bez wiedzy Komisji Przesiedleniowej samowolnie opuszczać lub zajmować lokali, pod skutkami przymusowego usunięcia z zajętego samowolnie lokalu.

2) W tym samym terminie czyli do dnia 1.XII.1940 wszystkie piekarnie i zakłady fryzjerskie na terenie gminy znajdujące się, a położone poza dzielnicą żydowską, należące do Żydów, winny być zlikwidowane.

3) Niezastosowanie się do powyższego zarządzenia będzie surowo karane.

WÓJT GMINY

(-) **Jan Giedwidź**

Falenica, dn. 5 listopada 1940 r.

Druk. W. Krzyszczeński Otweck

opatrzoną w niebieską gwiazdę na białym tle”. Rozporządzenie podpisał Gubernator Dystryktu Warszawskiego dr Ludwig Fischer¹. Od stycznia 1940 r. nie wolno im było korzystać z kolei, a od 1 marca „zobowiązani zostali do rejestracji całego swojego mienia ruchomego i wszelkich nieruchomości. W specjalnych tabelach ujęte zostać miały dane o wszelkich kontaktach, prawach spadkowych, posiadanych akcjach, obligacjach, zapasach towarów, zasobach pieniężnych, kosztownościach itd. Nawet meble, ubrania czy futra musiały być wyszczególnione”².

Jankiel Arenson nie zarejestrował swojego wozu. – Przyszedł do mnie Jankiel – mówi jego sąsiad z naprzeciwka Stanisław Brodowski (1896) – i poprosił mnie, żebym przechował jego wóz na strychu. Zgodziłem się. Jankiel rozbraił wóz na części i razem z synami wnieśli na strych. A miał to wszystko czyste, w dobrym stanie utrzymane, żelaza nasmarowane. Poukładali starannie na poddaszu tak, żeby nie przeszkadzało, żeby jak najmniej zajmowało miejsca – mówi Brodowski.

Wkrótce jednak, bo już po siedmiu miesiącach, Żydzi musieli opuścić Międzyzlesie. Rozplakotane zostało zarządzenie datowane 5 listopada 1940 r., w którym podano do wiadomości: „Zgodnie z zarządzeniem Pana Kreishauptmana na powiat Warszawski z dn. 31 X. 1940. L.I. Urządza się w gminie Letnisko – Falenica zwartą dzielnicę żydowską w częściach Miedzeszyna i Falenicy, położonych po lewej stronie linii kolejowej szerokotorowej na trasie Warszawa – Otwock. W związku z tym zarządza się co następuje:

1) Przesiedlenie Polaków i Żydów winno być zakończone najpóźniej do 1 XII. 1940 r. Do tego terminu mają prawo Polacy i Żydzi zabrać ze sobą do nowych mieszkań przedmioty użytku do-

mowego. Po tym terminie nie wolno będzie nic zabierać”. I dalej:

„2) W tym samym terminie, czyli od dnia 1 XII. 1940 wszystkie piekarnie na terenie gminy znajdujące się, a położone poza dzielnicą żydowską, należące do Żydów winny być zlikwidowane.

3) Niezastosowanie się do powyższego zarządzenia będzie surowo karane”. Podpisano „Wójt Gminy (-) Jan Giedwidz” (AŻIH).

– Do getta nie chciał zabrać córeczki rzeźak Lejb Dudaszek, który to miał sklep przy Głównej 5. Rozmawiał z wieloma osobami.

Znaczną sumę, według niektórych cały dorobek życia, ofiarowywał za przygarńnięcie dziecka i opiekę nad nim – pamięta Julian Czesław Birecki (1902). Nie wiemy, czy jego starania okazały się skuteczne. Jeśli tak, to miejscami, w których mógł uzyskać pomoc były niewątpliwie

oba domy zakonne Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi – Zosińnek przy ul. Kościelnej 5 i Ulanówek przy Głównej 34. „Dr Rejcher zdołał umieścić swoją 5. letnią córeczkę w klasztorze sióstr Maryi w Międzyzlesiu” – podaje Małgorzata Melchior za relacją z archi-

Kwestionariusz o pochodzeniu.

1. Nazwisko Filipowicz
 Imię Tadeusz
 Stopień służbowy Kierownik drąta w Sekcji Szkołaństwa Łowickiego.
 Miejsce, dzień, miesiąc i rok urodzenia W. Rajmardów, gm. Ławęta, p. Kutno, woj. Włocławski, dnia 7 października 1899r.
 Miejsce zamieszkania i adres Międzyzlesie k. Otwocka, Kurucowa #5.
 Wyznanie (również poprzednie) rzymsko-katolickie

2. a) Czy Pan(i) pochodzi z rodziców lub dziadków Żydów? Nie.

Blizsze dane o pochodzeniu.

Rodzice.

Nazwisko ojca Filipowicz
 Imię Michał
 Stan i zawód wolny rolnik - murarz 9.8.70 r.
 Miejsce, dzień, miesiąc i rok urodzenia Ławęta, pow. Kutno, 18 ~~99~~ ~~00~~
 „ „ „ „ śmierci Żywiec, Kurucowa 1929 r.
 Wyznanie (również poprzednie) rzymsko-katolickie

Ożeniony (w 1896 r. w Ławęcie, p. Kutno)
 (wyszła za mąż) (dn. 30.3.)
 Nazwisko rodowe matki Wróblewska
 Imię Konstancja
 Miejsce, dzień, miesiąc i rok urodzenia Ławęta, pow. Kutno, 1875 r.
 „ „ „ „ śmierci żyje
 Wyznanie (również poprzednie) rzymsko-katolickie.

Dziadkowie.

Nazwisko dziadka (ze strony ojca) Filipowicz
 Imię Paweł
 Stan i zawód wolny rolnik - wyrobnik
 Miejsce, dzień, miesiąc i rok urodzenia Ławęta, pow. Kutno, 1845 r.
 „ „ „ „ śmierci Rajmardów, gm. Ławęta, 1899 r.
 Wyznanie (również poprzednie) rzymsko-katolickie



Ester Majewska - ur. 13 maja 1919r.
(powiększenie z fotografii grupowej)

wum ŻIH³. „W Zosinku ukrywały siostry około 17 żydowskich dzieci w wieku od 8 do 11 lat (...) Jedna z ukrywanych dziewczynek żydowskich była córką lekarza z Łodzi. Inna, nosząca okupacyjne nazwisko Anna Kruszewska (ur. 26.07.1934 w Częstochowie) szukająca

po 40 latach miejsca swego wojennego ukrycia, trafiła na ślad Międzyzylesia tylko dlatego, że zachowała fotografię z lat okupacji, która ukazuje grupę dzieci pod opieką dwóch sióstr na tarasie jakiegoś budynku. Strój wskazuje na siostry Rodziny Maryi, a taras – na zakład

Zosinek⁴. „W Ulanówku znalazło schronienie od 10 do 15 dziewczynek żydowskich (...) W ukrywanie dzieci wtajemniczano jak najmniej osób, nawet z personelu zakonnego. Dzieci o złym wyglądzie, o rysach wybitnie semickich, nie mogły swobodnie poruszać się

na terenie zakładów. W chwilach niebezpiecznych były odosobniane. W Ulanówku siostry ukrywały także osoby starsze. Spośród czterech Żydówek tu przebywających – jedna była lekarką⁵. Według relacji siostry Rozalii z Ulanówka, do klauzury, uszanowanej i przez

okupanta, wizytacje i rewizje nie wchodziły i stąd szczególnie tam dzieci te były ukrywane. Ze spacerów i zabaw na powietrzu korzystały zazwyczaj pod wieczór, kiedy było wiadomo, że wizytacje nie przyjdą, i na terenie osłoniętym roślinnością. Dzieci żydowskie nie były umieszczane w spisach ewidencyjnych, co umożliwiało ich ukrycie podczas wizytacji. Henryk Wierzchowski pisząc o dzieciach żydowskich, które udało się umieścić w Domach Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Międzyzylesiu, Aninie i Wawrze, wymienia m.in. nazwisko Dudaszek⁶. Jednak nie podaje ani imienia, ani płci dziecka. Nie wskazuje też z której miejscowości pochodziło ani do którego z domów zostało przyjęte. Tak więc mogła to być zarówno mała córeczka Lejba Dudaszka, jak i dziecko któregoś z Dudaszków wawerskich.

Cdn. Bogdan Birnbaum

Wiktor Kulerski

Przypisy:

1. Wg: Barbara Engelking, Jacek Leociak. *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, IFiS PAN Warszawa 2001, str. 151.

2. Jacek Andrzej Młynarczyk, „Akcja Reinhard” w gettach prowincjonalnych dystryktu warszawskiego 1942 - 1943, w: *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*. Praca zbiorowa pod redakcją Barbary Engelking, Jacka Leociaka i Dariusza Libionki, IFiS PAN Warszawa 2007, str. 47.

3. Małgorzata Melchior, *Uciekinierzy z gett po „stronie aryjskiej” na prowincji dystryktu warszawskiego - sposoby przetrwania*, w: *Prowincja noc...*, dz. cyt. str. 355.

4. S. Teresa Antonietta Frącek, *Siostry Rodziny Maryi z pomocą dzieciom polskim i żydowskim...*, dz. cyt., str. 28-29.

5. Tamże str. 48.

6. Henryk Wierzchowski, *Anin, Wawre*, dz. cyt. str. 82.



Perla Rotsztejn - ur. 15 marca 1919r. (powiększenie z fotografii grupowej)

Maiłowska

Nazwisko rodowe babki (ze strony ojca) *Maiłowska*

Imię *Teodora*

Miejsce, dzień, miesiąc i rok urodzenia *Lanęta, pow. Kutno, 1846r.*

" " " " śmierci *Rajmuntów, gm. Lanęta, 1910r.*

Wyznanie (również poprzednie) *rzymsko-katolickie*

Nazwisko dziadka (ze strony matki) *Wroblewski*

Imię *Lukasz*

Stan i zawód *ekonom folwarczny*

Miejsce, dzień, miesiąc i rok urodzenia *wokolicy Krasniewie, 1809r.*

" " " " śmierci *Lanęta pow. Kutno, 1902r.*

Wyznanie (również poprzednie) *rzymsko-katolickie.*

Nazwisko rodowe babki (ze strony matki) *Mastowska*

Imię *Konstancja*

Miejsce, dzień, miesiąc i rok urodzenia *Kłotwie pod Włocławkiem, 1839r.*

" " " " śmierci *Lanęta pow. Kutno, 1903r.*

Wyznanie (również poprzednie) *rzymsko-katolickie*

b) Czy jest Pan(i) żonaty (mężatka) *tak*

c) Czy rodzice i dziadkowie małżonka(i) są aryjskiego pochodzenia? *tak*

d) Liczba dzieci *dwójce*

3. Czy Pan(i) był(a) sądownie karany(a), a jeżeli tak jak często *nie*

Zapewniam, że powyższe dane — podałem wg najlepszej mojej wiedzy i sumienia i że mimo najbardziej starannego badania nie są mi znane żadne okoliczności, któreby mogły usprawiedliwić przypuszczenie, że pochodzę z rodziców lub dziadków Żydów. Wiem, że za świadomie fałszywe zeznania grozi mi bezterminowe zwolnienie ze służby. Wiadomo mi, że Żydzi przez chrzest kościelny nie stają się aryjskimi. Dołączam odnośne — metryki urodzenia — chrztu — ślubu — inne dokumenty.

Warszawa, dnia *25/11* 1940 r. *Tadeusz Filipowicz*
(podpis)

Zwrócić się drogą pocztą po dokładne informacje i dowody należytnie się, 44, po metryki urodzenia droga, powrotna, do matki mojej Konstancji Filipowicz, względnie siostry Rodziny Maryi w Lanęcie, pow. Kutno. Po otrzymaniu uwzględnić informacje i dowody do parafii w Lanęcie i Kłotwie (najpóźniej, nie później niż, w celu przysłania do Rzeczy.) Po otrzymaniu materiałów złożyć.

25/11 1940r. *F. Filipowicz*

25/11 1940r.

ŚRODOWISKO. Od 1 grudnia br. duże podwyżki za wywóz śmieci.

Nowe zasady i stawki za zagospodarowanie odpadów. Czy naprawdę sprawiedliwe?



M. ALBIŃSKA-FRANK
m.albinska-frank@gazetawawerska.pl



JOANNA HARASIEWICZ
j.harasiewicz@gazetawawerska.pl

Wodomierz prawdę powie

Od 1 grudnia 2020 r. w Warszawie będą obowiązywać nowe zasady naliczania opłat za gospodarowanie odpadami. Rada m.st. Warszawy zdecydowała o uzależnieniu opłat od ilości zużytej wody. Nowa stawka opłaty miesięcznej dla gospodarstw domowych ma być liczona wg wzoru: 12,73 zł x 1m³ zużytej wody. System przedstawiany jest jako najbardziej sprawiedliwy z dostępnych rozwiązań. Zdawałoby się, że tak rzeczywiście jest: ilość zużytej wody zwykle dość dobrze koreluje z liczbą osób faktycznie (a nie deklaracyjnie) zamieszkujących daną nieruchomość. Zużywasz wodę, a więc tu mieszkasz; mieszkasz, a więc generujesz śmieci. Proste.

Co więcej - masz w pewnym zakresie wpływ na własne rachunki za gospodarowanie odpadami komunalnymi: oszczędzając wodę, zapłacisz mniej za śmieci. ta zależność jest niewątpliwie dobra i dla środowiska, i dla mieszkańców. Przyjęty system zakłada również, że na wysokość opłaty nie będzie miało wpływu wykorzystanie tzw. wody bezpowrotnie zużytej, czyli takiej, która nie wraca do kanalizacji, np. przeznaczona do podlewnia ogródka. System w założeniach jest jasny i wygląda na sprawiedliwy. Ale czy na pewno?

Czy naprawdę każdy z nas będzie mógł obniżyć swoje rachunki?

Jak odliczyć wodę bezpowrotnie zużytą? Okazuje się, że warszawskie MPWiK nie montuje wodomierzy odliczających u Klientów (w tym wodomierzy mierzących wodę bezpowrotnie zużytą). Odbiorca musi we własnym zakresie zamontować wodo-

mierze z ważną cechą legalizacyjną, po czym przekazać do Spółki informację o dacie montażu, jego numerze fabrycznym, wskazaniu wodomierza na dzień montażu, a następnie, musi przekazywać odczyty wodomierzy, głównego i ogrodowych w określonych terminach. Jednak wodomierze ogrodowe MPWiK ewidencjonuje tylko i wyłącznie w przypadku, gdy świadczy usługę zarówno dostawy wody, jak i odprowadzania ścieków dla danej nieruchomości - czyli nie każdy będzie mógł obniżyć swoje rachunki, a tylko ci Odbiorcy, którzy pobierają wodę i odprowadzają ścieki przez firmę MPWiK. Co dzieje się w przypadku, gdy Spółka zaopatruje nieruchomość wyłącznie w wodę i nie świadczy usługi odprowadzania ścieków? Wtedy wodomierze nie są ewidencjonowane w systemie rozliczeniowym i ich stany nie są widoczne w wystawionych fakturach.

Czy można obniżyć swoje rachunki należąc do sieci „niekanalizacyjno - niewodociągowej”?

W Wawrze nieruchomości bez dostępu do sieci wodociągowej i kanalizacji (szczególnie jednorodzinnych) jest bardzo dużo. Mieszkańcy pobierają wodę z własnej studni, a ścieki odprowadzają do szamba. To specyfika naszej dzielnicy. Dla takich nieruchomości Rada Warszawy ustaliła opłatę naliczaną według wzoru: liczba mieszkańców x 4m³ wody x 12,73zł. I tu kryje się niesprawiedliwość. Zużycie wody na mieszkańca określono na 4m³ miesięcznie. W uzasadnieniu Uchwały Rady Warszawy czytamy, że „wartość średniego miesięcznego zużycia wody ustalona została w oparciu o dostęp-

ne dane GUS, zgodnie z którymi w 2018 r. zużycie wody na jednego mieszkańca wyniosło w Warszawie 47,5m³ na rok. Przyjęta za podstawę ustalenia średniego zużycia wody ilość zużytej wody (...) (tj. 84,0519 mln m³) może stanowić podstawę dla przyjętej średniej wartości zużycia wody (...).” Jednak dane GUS mówią o średnim zużyciu wody na terenie całej Warszawy, nie uwzględniając migracji i różnicy pomiędzy liczbą osób przebywających na terenie miasta w ciągu dnia i nocy czy w dni robocze i weekendy. Urząd Statystyczny szacował, że na koniec 2018 r. w Warszawie mieszkało 1,778 mln osób. Na podstawie danych firmy Orange, która wykonała badania stanu populacji miasta (co ciekawe na zlecenie m.st. Warszawy) okazało się, że to około 2,070 mln. Badania wykazały też, że dodatkowo prawie 200 tys. osób migruje. Podsumowując, różnica między liczbą mieszkańców w danych GUS, a liczbą osób przebywających na terenie m.st. Warszawy, uzyskana z przeprowadzonych przez Orange badań, wynosi prawie 0,5 mln. Ta „niewidziana” przez GUS liczba osób ma ogromny wpływ na zużycie wody. To nie jedyny pomijany przez Radę Warszawy aspekt. GUS, dokonując uśrednienia zużycia wody na mieszkańca, „gubi” również zróżnicowanie związane ze specyfiką terenów nieskanalizowanych. W trosce o swoje rachunki, mieszkańcy w naturalny sposób zainteresowani są oszczędzaniem wody: raz - ze względu na opłatę za pobór, dwa - ze względu na opłatę za wywóz szamba. Narzucone odgórnie stałe zużycie na podstawie danych GUS, okazuje się krzywdzącą „normą”. Wysokość tej „normy” musi być szokująca dla bodaj każdego właściciela szamba. Przyjęcie jej na stałym poziomie pozbawia także mieszkańców wpływu na wysokość opłaty za śmieci. Oszczędzanie się nie opłaca.

Jest jeszcze jeden, chyba najważniejszy aspekt tej sprawy - podana przez Radę Warszawy „norma” nie ma uzasadnienia w obowiązującym prawie. Przyjęta z GUS przez Radę Warszawy



ilość 4m³ jest jedynie daną statystyczną, ale nie uregulowaną prawnie normą. Normy zużycia wody określa bowiem bezpośrednio Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 14 stycznia 2002 r. w sprawie określenia przeciętnych norm zużycia wody. Regulacje w nim zawarte ustalają „przeciętne normy zużycia wody dla poszczególnych odbiorców usług, stanowiące podstawę ustalania ilości pobranej wody w razie braku wodomierza głównego”. Rozporządzenie zostało więc wydane dokładnie na potrzeby, o których mówimy: ustalone w nim normy mają stanowić podstawę ustalania ilości pobranej wody w razie braku wodomierza głównego. Zgodnie z Rozporządzeniem w przypadku gospodarstwa domowego wyposażonego w węzły sanitarne i lokalne źródło ciepłej wody przeciętne zużycie wody wynosi 2,4-3m³ na mieszkańca, przy czym wartości niższe odnoszą się do budynków z szambem, a wyższe - z kanalizacją. Mamy zatem pełne prawo oczekiwać ustalenia normy na poziomie ok. 2,5m³ (a w przypadku gospodarstw z niepełnym węzłem sanitarnym powinno to być stosownie mniej, co również jest ujęte w Rozporządzeniu). Jest to z pewnością wartość bliższa doświadczeniom większości właścicieli szamb, niż „statystyczne” 4m³. Co ciekawe, w przypadku ustalania zużycia wody dla nieruchomości niezamieszkałych, uchwała Rady Miasta opiera się na przytoczonym Rozporządzeniu, ale rezygnuje z tej podstawy w przypadku nieruchomości zamieszkałych i odnosi się do wartości opartych na danych GUS. Taka zmiana nie ma żadnego uzasadnienia.

Jak reaguje Dzielnica Wawer na nowe regulacje?

3 listopada 2020 r. obradowała Komisja Społeczna Rady Dzielnicy Wawer. W podjętej Uchwale w czterech punktach zwraca uwagę na problemy wynikające ze specyfiki naszej dzielnicy wymagające uwzględnienia w ewentualnej

zmianie uchwały Rady m.st. Warszawy i wnioskuje:

1. dla nieruchomości, które nie posiadają wodomierza głównego (jest jeden dla wszystkich), a tylko podliczniki - rozliczenie ryczałtowe, do czasu gdy nieruchomości nie wyposażą się w wodomierz główny,

2. dla nieruchomości, które nie mają zainstalowanego wodomierza wody bezpowrotnie utraconej z uwagi na to, iż nie są podłączone do kanalizacji MPWiK - honorowanie we własnym zakresie zamontowanych wodomierzy wody bezpowrotnie zużytej oraz by te nieruchomości z dniem 1 grudnia pierwszą deklarację mogły złożyć ryczałtowo,

3. dla nieruchomości niewyposażonej w wodomierz główny, niepodłączonej do sieci wodociągowej lub nieruchomości, która dotychczas nie była zamieszkała, lub dla której brak jest danych dotyczących średniego zużycia wody za okres 6 kolejnych miesięcy przypadających w okresie 12 miesięcy poprzedzających miesiąc, w którym powstał obowiązek złożenia deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi - zmniejszenie tej stawki ustalonej stawki zużycia wody z 4m³ na 3m³, bądź ograniczenie do maksymalnego poziomu 4 osoby i więcej, tak jak było w deklaracji z 2013 roku.

4. dla nieruchomości korzystających z własnego ujęcia wody - Komisja wnioskuje o podjęcie starań, aby te gospodarstwa domowe mogły zainstalować podliczniki, według których zużycie wody mogłoby stanowić podstawę do naliczania opłat za wywóz śmieci.

Niewątpliwie wnioski te idą w dobrym kierunku. Idea honorowania zainstalowanych we własnym zakresie wodomierzy, niezależnie od korzystania z usług MPWiK jest słuszną i byłaby sprawiedliwym sposobem naliczania opłat za wywóz śmieci (przynajmniej w ramach uchwały).

SADUL. Jak zagospodarować ulicę Paczkowską?

Konsultacje po fakcie

RAFAŁ CZERWONKA
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Na posiedzeniu Komisji Rozwoju w dniu 2 listopada br. grupa mieszkańców osiedla Sadul wyraziła swój sprzeciw wobec realizacji szeregu inwestycji o charakterze rekreacyjno - sportowym, jakie zaplanowano w ulicę Paczkowskiej (u jej zbiegu z ulicą Mrówczą). Mieszkańcy poinformowali, że pismenny protest w tej sprawie podpisało już ok. 50 osób. Padły oskarżenia adresowane wobec Zarządu Dzielnicy Wawer o to, że decyzję o budowie w tym miejscu podjęto w tajemnicy przed mieszkańcami. Pytano także o zgodność tych pomysłów z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego.

Zastępca burmistrza Leszek Baraniewski stwierdził w odpowiedzi, że lokalizacja była uzgadniana z mieszkańcami, w tym z przewodniczącym osiedlowej rady (czemu mieszkańcy, w tym członkowie tej rady zaprzeczyli). Ponadto stwierdził, że ma co do tego terenu wizję, którą będzie chciał mieszkańcom pokazać i że nic nie będzie robić na siłę. W kwestii zgodności z planem zagospodarowania zapowiedział odpowiedź na piśmie (to standardowy sposób dyskusji burmistrza). Jednocześnie przyznał, że powstanie tu miejsce przyjazne, z którego każdy ma mieć korzyść i że musimy ten teren wspólnie zagospodarować.

Trzeba przyznać, że za samymi wizjami burmistrza ciężko jest nadążyć. Już jakiś czas temu poprzez

dzielnicowy profil na Facebook-u oznajmiono, że powstanie tu tor rowerowy (pumptrack) oraz tor deskorolkowy (skatepark). Teraz o skateparku nikt już w dyskusji nie wspominał, ale za to niektórzy radni z koalicji rządzącej mówili z przekonaniem, iż znajdzie się tu wybieg dla psów z ławeczkami i chodnik, oraz że będzie to projekt łączący pokolenia, bo przecież takich w Wawrze jest jak na lekarstwo.

Zaskakująca jest przy tym deklaracja nierobienia niczego na siłę i wspólnego zagospodarowania tego terenu. Nie wiadomo jak to rozumieć, biorąc pod uwagę, że Urząd Dzielnicy Wawer rostrzygnął już przetarg i podpisał umowę na budowę w tym miejscu toru rowerowego. Gdyby rzeczywiście chcieć angażować w ten projekt mieszkańców to należałoby to zrobić przecież wcześniej. Fakt przeprowadzenia przetargu powinien też zresztą odpowiadać na pytanie



Dziki parking w ul. Paczkowskiej

Fot. Rafał Czerwonka

o zgodność tego projektu z planem zagospodarowania przestrzennego - urzędnicy nie ogłaszaliby go przecież na coś niezgodnego z miejscowym prawem (choć i tu nie można być pewnym, bo w niewielkiej odległości od tego miejsca znany jest przykład pozwolenia na budowę budynku usługowego wydanego ewidentnie sprzecznie

z zapisami planu). Dziwię się, że burmistrz zadeklarował, że dopiero teraz zostanie to sprawdzone.

Zgodzić się trzeba z pewnością z jednym - teren ul. Paczkowskiej powinien być w końcu uporządkowany ku uciechu okolicznych mieszkańców. Dziki parking i rozlewiska to nie najlepsza wizytówka tego miejsca.

ciąg dalszy ze strony 10

XXVI Sesja Rady Dzielnicy Wawer

Na ostatnią Sesję Rady Dzielnicy Wawer, która odbyła się w dn. 10 listopada b.r. Stowarzyszenie Razem dla Wawra przygotowało projekt stanowiska w sprawie naliczania nowego systemu naliczania opłat, który do tej pory zupełnie nie uwzględnił specyfiki naszej Dzielnicy - braku wodociągu lub/i kanalizacji w wielu obiektach mieszkalnych, a tym samym powszechnego korzystania z własnego ujęcia wody oraz szamba. Ustalono 4m³ zużycia wody jako podstawa rozliczenia za śmieci obciążałaby w nadmierny sposób te gospodarstwa. Dlatego w projekcie stanowiska Stowarzyszenie położyło nacisk na przyjęcie norm zawartych w akcie prawnym, jakim jest Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 14 stycznia 2002 r. w sprawie określenia przeciętnych norm zużycia wody (Dz. U. z 2002 r. Nr 8 póź. 70), które jako właściwe, zastąpiłyby dane GUS przy wyliczeniu stawki za gospodarowanie odpadami dla nieruchomości nie posiadających wodomierza głównego. Sesja zaowocowała przyjęciem przez Radnych stanowiska uwzględniającego zarówno postulat Stowarzyszenia, jak i wypracowanego przez Komisję Społeczną stanowiska mówiącego o konieczności umożliwienia i ułatwienia mieszkańcom instalowania wodomierzy we własnym zakresie.

Wnioski

Przyjęcie norm z Rozporządzenia może stanowić również sprawiedliwą podstawę do rozliczeń wszystkich tych gospodarstw, które od 1 grudnia nie mogłyby rozliczać się według udokumentowanego rzeczywistego zużycia wody, a więc musiałyby robić to ryczałtem. Możliwość samodzielnego instalowania wodomierzy, o które wnioskowała Komisja Społeczna, jest jak najbardziej właściwą drogą, ale wymaga okresu przejściowego. W praktyce jest to rozwiązanie trudne do natychmiastowego wprowadzenia i wiąże się z wieloma problemami administracyjnymi. Bo kto np. byłby odpowiedzialny za ewidencję i gromadzenie odczytów? MPWiK nie chce obsługiwać „obcych” urzędów, zatem cały ciężar obsługi obiektów mieszkalnych spoza systemu spadłby na Urząd Dzielnicy. Musimy się zatem nastawić na długi okres rozliczeń ryczałtowych.

W czasie Sesji okazało się również, że sam system obliczania opłat za gospodarowanie odpadami wzbudza wiele emocji, a nawet sprzeciw części radnych. Co właściwie wspólnego z produkcją śmieci ma zużycie wody? Domagano się przedstawienia realnych kosztów odbioru odpadów jakie ponosi miasto, przywoływano wędrowniki warszawskich śmieci po kraju w celu ich utylizacji sugerując źródło wysokich opłat. Dyskutowano długo o oszczędzaniu wody, jako o oczywistym działaniu na rzecz ochrony środowiska.

Wszystkie uwagi i spostrzeżenia - te trafne i te całkiem absurdalne, wybrzmiały jednak za późno - już po podjęciu Uchwały przez Radę Warszawy o wprowadzeniu nowego systemu naliczania opłat. O zamiarach Ratusza wiadomo było przecież już od dawna. Zarówno w mediach, jak i w trakcie styczniowego spotkania z mieszkańcami Wawra, mówił o tym sam Prezydent Trzaskowski. Dziwi, że wtedy Dzielnica nie podjęła żywej dyskusji, działań, prób stworzenia nowego systemu w taki sposób, by uwzględniał specyfikę Wawra. Teraz mamy Uchwałę Rady m.st. Warszawy, która wchodzi w życie 1 grudnia. Mamy też stanowisko Rady Dzielnicy, postu-

lujące o niezwłoczne uchwalenie zmian w opisanym zakresie. Choć sam fakt dopuszczenia w ostatniej chwili do porządku Sesji punktu o opłatach oraz pozytywne przegłosowanie stanowiska cieszy, to niestety, nie jest to akcja, ale tylko reakcja na regulacje Ratusza. Jest to także tylko połowa drogi, bo czy Miasto wysłucha w ogóle i zareaguje na wawerskie stanowisko i zechce zmienić przepisy? Jaka będzie siła przebicia i moc sprawcza Urzędu Dzielnicy?

Zatem na razie dla szczęśliwców posiadających sieć kanaliczacyjną - wodociągową i korzystających w tym zakresie z usług MPWiK, mamy opłaty za śmieci liczone wg wzoru: 12,73 zł x 1m³.

Dla wszystkich innych - bolesną podwyżkę liczoną według: liczba mieszkańców x 4m³ wody x 12,73zł.

W tym artykule poruszyliśmy doraźne problemy związane z opłatami za śmieci, ale marzy się nam dyskusja na poziomie krajowym - jak finansować gospodarkę odpadami tak, by opłaty były w sposób faktyczny skorelowane z ilością wytworzonych śmieci, nie narażając naszych lasów na pełnienie roli nielegalnych składowisk, zachęcały do zachowań proekologicznych? Dziś chcemy zabrać głos „tu i teraz”, w sprawie nie do końca sprawiedliwych i dość bolesnych wysokości opłat, ale źródło problemu leży głębiej.

ZAKŁADANIE, PIELĘGNACJA OGRODÓW I TRAWNIKÓW



517 482 324

AUTOMATYCZNE SYSTEMY NAWADNIANIA
KOSZENIE, WERTYKULACJA, AREACJA TRAWNIKÓW
SADZENIE DRZEW I KRZEWÓW
OPRYSKI I NAWOŻENIE
WYCINKA DRZEW I KRZEWÓW RÓWNIEŻ ALPINISTYCZNE
PRZYCINANIE DRZEW I KRZEWÓW
CZYSZCZENIE RYNIEN
STAŁA OPIEKA NAD OGRODAMI

Sklep Ogrodniczy „Zwierzak”, ul. Lucerny 79, 04-612 Warszawa

ŚRODOWISKO. O konieczności większej dbałości o układ hydrograficzny na terenie Wawra.

Wawerskie kanały – przypominamy i wrócimy do tematu



ANNA MIARA
a.miara@gazetawawerska.pl

Gazeta Wawerska nr 7 z sierpnia 2019 r. prawie w całości poświęcona była Kanałowi Wawerskiemu. Opisałmy jego przebieg, stan techniczny, życie biologiczne, uwarunkowania prawne. Postawiliśmy wiele pytań – czym jest, czym może i czym powinien być Kanał Wawerski i pozostałe kanały na naszym terenie. Pokazaliśmy ogrom zaniedbania i destrukcji brzegów kanału przez budowanie ogrodzeń i budynków bez zachowania wymaganej strefy ochronnej. Wawer nazywany jest wprawdzie „zieloną dzielnicą” - ma jednak ogromne obszary pozbawione funkcji rekreacyjnych. Ucywilizowanie otoczenia wawerskich kanałów jest szansą dla mieszkańców nie tylko w uzyskaniu miejsc spacerowych, ale także w uzyskaniu ważnych elementów miejskiej infrastruktury służących retencji i odprowadzaniu wód opadowych.

Minął rok od publikacji tej serii obszernych artykułów poruszających wszystkie problemy Kanału Wawerskiego i układu hydrograficznego Wawra, a zarówno Burmistrz Wawra jak i miejscy urzędnicy oraz większość wawerskich radnych udają, że nie znają tematu



Fot. Anna Miara

Dewastacja Kanału Wawerskiego w rejonie ul. Wylotowej - złamany zakaz lokalizacji ogrodzenia i budynku odpowiednio 5m i 10m od góry skarpy kanału

i nie podjęli żadnych działań dla uporządkowania tego nieprawdopodobnego wręcz zaniedbania. Dewastacja brzegów naszych wawerskich kanałów trwa w najlepsze, co pokazują zdjęcia załączone do niniejszego artykułu.

Przypominamy zatem ważne pytania, jakie postawiliśmy rok temu i na które do dzisiaj nie mamy odpowiedzi:

- Jak to możliwe, aby ciek wodny zmniejszył swoje możliwości przepływu bliżej swojego ujścia, gdzie ilość prowadzonej wody zawsze znacząco wzrasta? Taką sytuację mamy w Wawrze. Kanał Wawerski płynąc od Wesołej ma tam znacznie większy przekrój niż przy swoim ujściu w osiedlu Wawer. Wylewanie kanału w rejonie ul. Antenowej czy Korynckiej jest tym właśnie spowodowane.

- Jak to możliwe, że do dzisiaj nie ma na naszym terenie zbiorników retencyjnych gromadzących wody opadowe i umożliwiających ich podczyszczenie i odpowiednio powolne spuszczenie do kanałów bez groźby wystąpienia podtopień?

- Jak to możliwe, że np. Kanałem Wawerskim płyną okresowo cuchnące ścieki, którymi raczy nas oczyszczalnia w Starej Miłosnej i inni, niezidentyfikowani najczęściej, truciele?

- Jak to możliwe, że pomimo zaleceń urbanistycznych sformułowanych już w 2006 r. w Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy co do stref ochronnych kanałów mamy tak wiele budynków wybudowanych w ostatnich latach w odległości mniejszej niż 10m od korony kanałów? Dlaczego ogrodzenia są usytuowane w linii korony kanałów, chociaż powinny być odsunięte minimum 5 m? Czy to zwykle samowole budowlane, czy też warunki zabudowy lub pozwolenia na budowę zostały wydane przez nasz dzielnicowy Urząd niezgodnie z zasadami ustanowionymi przecież przez Urząd m.st. Warszawy w Studium z 2006r?

- Jak to możliwe, że Kanał Wawerski, pomimo iż ustawowo – jako wody płynące – należy do Skarbu Państwa, na dwóch odcinkach jest własnością prywatną: ok. 230 m w rejonie ulic Czatów – Kaczy Dół w Aninie i ok. 200 m w rejonie ulic Kossakowskiego – Jelenia w Międzyzlesiu?

- Jak to możliwe, że pomimo

dostępnych na stronach Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy dokumentów takich jak „Charakterystyka i ocena funkcjonowania układu hydrograficznego m.st. Warszawy” z 2015 r., „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy” z 2006 r. i planów miejscowych nie jest realizowana ochrona układu hydrograficznego dzielnicy Wawer? Z dokumentów tych wynika przecież, że „Kanał Wawerski to podstawowy element układu odwadniającego dzielnic Wesoła i Wawer, warunkujący zabezpieczenie przeciwpowodziowe i rozwój terenów zurbanizowanych tych dzielnic”. Jako tak ważna część infrastruktury miejskiej kanał podlega szczególnej ochronie co do układu, zapewnienia zdolności odbioru wód opadowych z terenu ich naturalnego spływu i z niezbędnych zbiorników retencyjnych. Ochrona tego układu hydrograficznego powinna być realizowana właśnie przez zapewnienie retencji (gromadzenia) wód opadowych oraz, co ważne, przez pozostawienie stref wolnych od górnej krawędzi korony kanału – 5m dla ogrodzeń i 10m dla zabudowy. Dlaczego tak ważny temat jest jawnie bagatelizowany przez wawerskich urzędników?

Na str. 43 „Studium” w rozdziale oceniającym zasoby wodne Warszawy wskazuje się na: „... *znaczny potencjał sieci hydrologicznej do wzmocnienia naturalnej i sztucznej retencji oraz wzrostu atrakcyjności miejsc wypoczynku, rozwoju usług kultury i sportu nie kolidujących z funkcjami przyrodniczymi*”.

W tymże „Studium” na str. 71 znajdujemy: „... *Więszymi odbiornikami wód opadowych z kanalizacji prawobrzeżnej są kanały: Zagożdziański i Wawerski*”.

Najważniejsze dla nas - na str. 145 w rozdziale 4.2 Generalne zasady ochrony zasobów wodnych i ich jakości, punkt b) „...zapewnienie optymalnych warunków zasilania cieków; zakaz lokalizacji zabudowy w odległości mniejszej niż 10 m oraz grodzień w odległości mniejszej niż 5 m od górnej krawędzi skarpy”

Stawiamy więc kolejne pytania.

- Dlaczego te ważne zapisy ze „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy” w Dzielnicy



Fot. Anna Sajkowska

Kanał Zagożdziański, przedłużenie ul. Kwiatowa Polana. Brak strefy ochronnej, zniszczenie korony kanału - zupełna dewastacja przez zabudowę i ogrodzenie.

Wawer nie są realizowane?

- Dlaczego te same przecież zapisy w „Studium” pozwoliły w Dzielnicy Wesoła wyznaczyć pas gruntów pod Kanałem Wawerskim o szerokości 16–20m jako własność Skarbu Państwa i tam lokalizować oświetlone ścieżki rowerowe, tereny spacerowe a w naszej dzielnicy to niemożliwe? Dlaczego w Dzielnicy Wesoła stosując zapisy „Studium” nie tylko nie dewastują brzegów kanałów lecz je chronią i urządzają tam tereny rekreacyjne dla mieszkańców? Dlaczego w Dzielnicy Wawer jest to niemożliwe?

- Dlaczego pas gruntu we władaniu Skarbu Państwa pod Kanałem Wawerskim ma szerokość tylko 6–10 m?

- Dlaczego uchwalane w ostatnich latach dla Wawra miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego nie stosują się do zapisów Studium w sprawie zakazu lokalizacji zabudowy w odległości mniejszej niż 10m i ogrodzeń w odległości mniejszej niż 5m od górnej krawędzi skarpy kanałów?

- Dlaczego Kanał Zagożdziań-



Fot. Michał Mroziński

Kanał Wawerski w Starej Miłosnej w Dzielnicy Wesoła. Oświetlenie, ścieżka spacerowa i rowerowa, ławeczki, zieleni...

Można?

WYWIAD. Wszędobylska zwierzyna w Wawrze.

O dzikach

Na rozmowę w sprawie „plagi” dzików w Wawrze wybrałem się do siedziby Lasów Miejskich w Warszawie. Odpowiedzi udzielał p. Robert Strąk, kierownik działu ds. ochrony zwierzyny.

Andrzej Tomaszczyk: Ostatnio prawie wszystkie lokalne media piszą o watahach dzików biegających po lasach i między zabudowaniami. Czy to zjawisko rzeczywiście się nasiliło?

Robert Strąk: W skali całej Warszawy do 2017 r. notowaliśmy po ok. 1700 zgłoszeń rocznie. Obecnie liczba zgłoszeń jest mniejsza. W listopadzie 2017r. na terenie miasta wybuchła epidemia ASF i zapadły decyzje służb weterynaryjnych o redukcji populacji dzików ze względów sanitarnych. W 2018 r. dokonano odstrzału i odłowu sanitarnego 600 osobników, w 2019 r. prawie 500 szt., a w 2020 r. prawie 300 osobników.

Na początku tego roku, kiedy prowadzono jeszcze odstrzał sanitarny, liczba zgłoszeń oscylowała w granicach kilku na miesiąc. Gdy w marcu upłynął termin realizacji rozporządzenia, liczba zgłoszeń wzrosła do kilkudziesięciu na miesiąc, z czego najwięcej w Wawrze i Białołęce. Obecnie wznawiamy akcję redukcji populacji dzików.

AT: Jaki wpływ na wzrost liczebności tych zwierząt mają otaczające nas warunki?

RS: Miasto to wyspa ciepła z łatwo dostępną bazą pokarmową. Dzikie są wszystkożerne, dlatego wysypiska, resztki organiczne wyrzucane do lasów, uliczne kosze, niezabezpieczone komposty gdzie żyją larwy owadów, żołądki są dla nich źródłem pożywienia.

AT: Gdy wybuchła epidemia ASF zakładano, że odstrzał i utylizacja zarażonych osobników zatrzyma epidemię. Czy to rzeczywiście pomogło?

RS: Gdybyśmy chcieli sugerować się jedynie liczbą potwierdzonych przypadków ASF u dzików, można by zgodzić się z tym stwierdzeniem. W 2018 r. takich przypadków było 214, w 2019 r. 29 przypadków, natomiast w roku 2020 odnotowano tylko jeden.

AT: Czy to oznacza, że epidemia ASF wygasa?

RS: Poza Warszawą nadal występują przypadki ASF. Zaprzestanie działań na terenie miasta w sytuacji tak dużej liczebności dzików



spowoduje powrót do sytuacji sprzed 3 lat.

AT: W jednej z gazet lokalnych pojawiła się teza, że „najazd dzików” jest związany z pracami drogowymi w dzielnicy, które wpływają na zmianę siedlisk, szlaków migracji i rejonów żerowania. Jaka jest Pańska opinia w tej sprawie?

RS: Analiza zgłoszeń tego nie potwierdza. Najwięcej zanotowano w rejonie ulic: Mirtowa, Zwolenńska, Szafranowa, Motylkowa, czy Patriotów. Trudno tu znaleźć jakąkolwiek korelację z pracami drogowymi.

AT: To jak się tam znalazły?

R.S. Nie wiemy dlaczego i jak się tam dostały. W zasadzie dziki są wszędobylskie, szybko się rozmnażają, zasiedlają nowe obszary.

AT: Czy nie powinno się zatem zakładać im obroży telemetrycznych?

RS: Pojawił się taki pomysł. Nasza jednostka bierze udział w projekcie w ramach którego obroże będą założone 5 dzikom. Dzięki temu lepiej poznamy zwyczaje oraz trasy wędrówek tych zwierząt.

AT: Czy Pańskim zdaniem jest jakiś sposób, żeby zatrzymać ekspansję dzików na tereny zurbanizowane?

RS: Nie da się odizolować całego miasta, ogrodzić solidnym płotem lub stosować chemiczne środki odstraszające. Nie sprawdzają się. Ponadto dużo dzikich zwierząt już tu żyje, żeruje i rozmnaża się. Można jedynie ograniczać ich populację, co też robimy. Naszym zdaniem prowadzenie odstrzałów wpłynęło na to, że dziki stały się bardziej płochliwe, czujne i rzadziej pojawiają się na terenach zurbanizowanych.

AT: Jak się można bronić i jak się zachowywać przy spotkaniu z dzikiem? Czy tak jak pisał Brzechwa - „zmykać na drzewo”?

STRAŻ POŻARNA. Z notesu strażaków.

Bądź czujny czad nie śpi!

W okresie jesienno-zimowym, w domach, w których urządzenia grzewcze oraz przewody kominowe i wentylacyjne są wadliwe lub źle użytkowane wzrasta ryzyko śmiertelnego zatrucia czadem, który nazywany jest także cichym zabójcą. Dlaczego cichy zabójca? Ponieważ jest niewidoczny oraz nie ma smaku ani zapachu.

Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz. U. z 2020 r. poz. 1333) stanowi, że obiekty budowlane powinny być w czasie ich użytkowania poddawane przez właściciela lub zarządcę kontroli okresowej, co najmniej raz w roku, polegającej na sprawdzeniu stanu technicznego instalacji gazowych oraz przewodów kominowych (dymowych, spalinowych i wentylacyjnych).

Objawami zatrucia czadem może być ból głowy, zmęczenie, zawroty głowy, senność, duszność, nudność.

Jak zapobiegać?

- Zapewnij prawidłową wentylację pomieszczeń;
- Stosuj mikrowentylacje okien i drzwi;
- Z pomocą fachowców dokonuj okresowych przeglądów przewodów kominowych i wentylacyjnych oraz urządzeń grzewczych;
- nie zasłaniaj kratki wentylacyjnych;
- Ponadto można zainstalować czujnik tlenu węgla w pomieszczeniach w których śpimy lub przebywamy.

RS: Doradcam przede wszystkim zachowanie czystości i porządku na swoich działkach i ogrodach i nie wyrzucanie odpadków za płot, czy do lasu. Warszawa zachęca do kompostowania ale te miejsca trzeba dobrze ogrodzić. A co do drugiej kwestii: dzik nie sprowokowany nie jest groźny ale jednak- to zwierzę dzikie a zatem nieprzewidywalne. Zazwyczaj wystarczy po prostu spokojnie się oddalić. Gorzej, kiedy spuszczaemy psy ze smyczy, co jak wiadomo jest zabronione, szczególnie w lesie. Psy mając dobry węch i słuch z daleka wyczują dziką i kiedy zaczną go atakować lub oszczekiwać, zwierzę szarżuje. Wtedy pies przeważnie biegnie do właściciela, a my odbieramy to jako atak na nas samych. Ale czy to dziki są temu winne?

AT: Poproszę teraz o kilka słów na temat biologii tego zwierzęcia.

RS: Standardowo gody odbywają się raz do roku w miesiącach zimowych.

Jak pomóc przy zatruciu tlenkiem węgla?

- Jeżeli znajdujemy się w pomieszczeniu koniecznie należy otworzyć okna celem jego przewietrzenia;
- Wyprowadzamy osobę poszkodowaną w bezpieczne miejsce, na świeże powietrze;
- Wezwać służby ratownicze (pogotowie, straż pożarną);
- Jeżeli po wyniesieniu na świeże powietrze zacządnony nie oddycha, należy niezwłocznie przystąpić do wykonania sztucznego oddychania i masażu serca.

Wypadek w Aninie

8 października o godzinie 19:05 strażacy z Jednostki Ratowniczo – Gaśniczej nr 12 zostali zaalarmowani o wypadku do którego doszło na zachodniej jezdni ul. Patriotów w Aninie. Do zdarzenia dysponowano zastępy GBA-Rt z JRG 12 i JRG 8.

W momencie przybycia służb ratunkowych na miejsce, wszyscy uczestnicy zajścia znajdowali się poza swoimi pojazdami. Rozbite auta zablokowały ruch na drodze w obu kierunkach. Działania ratowników polegały na zabezpieczeniu terenu akcji i zaopiekowaniu się osobami poszkodowanymi do czasu przybycia Zespołów Ratownictwa Medycznego. Ostatecznie, żadna z osób biorących udział w wypadku nie została hospitalizowana. Działania ratowników



Samochód ratowniczo-gaśniczy OSP Radość Star 244 GBA 2.5/16 397W21 rok produkcji 1985

Państwowej Straży Pożarnej na ul. Patriotów zakończono o godzinie 20:35.

Doposażyliśmy się

Mając na uwadze coraz liczniejsze działania związane z nawalnicami które przechodzą nad Warszawą Ochotnicza Straż Pożarna w Radości zakupiła nowy sprzęt w tym motopompy do wody brudnej, pompę elektryczną i agregat prądowłoczy.

Pompa szlamowa (do wody brudnej) jak sama nazwa wskazuje jest to urządzenie, którego głównym celem jest przepompowanie zanieczyszczeń płynnych. Przedmiotowe pompy najczęściej wykorzystywane są w sytuacji kiedy dochodzi do powodzi lub lokalnych podtopień wskutek intensywnych opadów deszczu.

Przechodzące przez miasto ulewy bardzo często powodują niedrożność wpustów deszczowych i kanalizacji miejskiej. Bardzo często dochodzi do zalania ulic i osiedli naszego miasta. Zakupiony sprzęt z pewnością pozwoli jeszcze skuteczniej nieść pomoc mieszkańcom.

Tomasz Borkowski, Stanisław Rybicki

z nimi dzieje?

RS: Bezpośrednio do leśników, do siedziby lasów, przez straż miejską lub przez 19115. Najwięcej jest zgłoszeń o miejscach przebywania watahy dzików. Często gdy pracownik tam dotrze zwierzęta już dawno odeszły ale staramy się porozmawiać ze zgłaszającym i wypytać o szczegóły. Jeśli w danym rejonie zgłoszenia się powtarzają, stawiamy tam odłownie. Obecnie w Wawrze jest 13 takich urządzeń. Muszą być codziennie rano odwiedzane przez pracowników, którzy sprawdzają m.in. tropy w pobliżu, uzupełniają przynętę i obserwują czy coś się złapało.

AT: Dziękuję za rozmowę

A tak w ogóle, to cieszymy się, że to dziki a nie baribale szukają wokół nas pożywienia.

Rozmawiał Andrzej Tomaszczyk

KONKURS. Napisz list do św. Mikołaja.

Konkurs świąteczny



Jeszcze całkiem daleko do świąt, ale niech to nas nie zniechęci do myślenia o tym, co chcielibyśmy znaleźć pod choinką. Wszyscy mamy marzenia, ale jak wiadomo, marzenia dzieci są najgorętsze. Tak bardzo, że potrafimy o nich pamiętać nawet w wieku dojrzałym. Dziś prosimy Was drogie dzieci, abyście napisały dla nas i dla Świętego Mikołaja taki właśnie list o waszych marzeniach. Pomyślcie, czego najbardziej pragniecie, aby znalazło się pod choinką lub może wyda-

rzyło w Święta. Każdy przeczytany list prześlemy do Finlandii, gdzie mieszka Święty Mikołaj.

Młodsze z Was prosimy o rysunki, starsze zaś o listy. Przewidujemy wiele nagród. Rodzice proszeni są o niepoprawianie prac dzieci. Ważna dla nas jest dziecięca wrażliwość i autentyczność. Macie czas do 10 grudnia b.r. Najpiękniejsze listy wydrukujemy w poświęconym wydaniu Gazety Wawerskiej.

Redakcja Gazety Wawerskiej

TRADYCJA. Zamiast Parady Niepodległości.

Jak świętowano 11 listopada w Falenicy



Fot. Zbigniew Wizimirski

Falenickie Towarzystwo Kulturalne, organizujące od 2005 r. Paradę Niepodległości (od 2009 roku wspólnie z Urzędem Dzielnicy), wobec koniecznych ograniczeń zdecydowało się na program minimum. Korzystając ze zgody władz WCK, w stosownie udekorowanych oknach falenickiej Kulturoteki, umieszczono głośniki. O godz. 12 dał się z nich słyszeć hymn Polski, a po nim – polonez Cho-

pina i wiązanka dobranych, tradycyjnych pieśni patriotycznych w wykonaniu wybitnych artystów polskich. Po 40 minutach zakończyła je ballada *Miejcie nadzieję* (wg Adama Asnyka z muzyką Zbigniewa Preisnera) wykonana przez Jacka Wójcickiego.

Wcześniej ten mini koncert został zapowiedziany przez kolorowe bannery i afisze. Wzywały one do świętowania we własnych

ogródkach, udekorowania domów. Mieliliśmy pilnować, aby muzyka nie przyciągnęła zbyt wielu słuchaczy, ale obawy okazały się niepotrzebne. Szczęśliwcy, mieszkający w promieniu 500 metrów, mogli ją usłyszeć, jeżeli tylko wyszli z domów. Każdy posiadacz komputera mógł natomiast usłyszeć ją ze strony FTK i obejrzeć najładniejsze zdjęcia z poprzednich 14 parad.

Barbara Wizimirska

KĄCIK KULINARNY.

Przepis na kaczkę

Dawno, dawno temu w lochach Zamku Ostrogskich żyła królewna zaklęta w złotą kaczkę. Mówiono, że tego, kto zdoła ją odnaleźć, może uczynić bogatym. Wielu śmiałków próbowało. Historię tę usłyszał też młody, biedny szewczyk Lutek i pomyślał: – A co mi szkodzi spróbować?

Tak zaczyna się legenda o Złotej Kaczce a my dzisiaj przedstawiamy kaczkę jako królową menu w naszej restauracji. Kaczka jest uważana jako bardzo szlachetne mięso, które wymaga opieki i odpowiedniego traktowania a na pewno odwdzięczy się miękkością, soczystością, chrupiącą skórką oraz niesamowitym smakiem oczywiście. W towarzystwie sezonowych warzyw i owoców stanie się najbardziej wykwintnym daniem na naszych stołach.

Dlatego dziś dzielimy się z Państwem naszym przepisem Kaczkę z sosem z leśnych borówek, karmelizowaną w miodzie z dynią, fasolką szparagową i kopytkami. Innymi słowy Kaczkę sezonową.

Marynata do kaczki:

- sól morska, biały pieprz, papryka słodka, świeży rozmaryn, cynamon, imbir, goździki.

Nadzienie do kaczki:

- cząstki jabłek, pomarańczy i pora oraz imbir.

Kaczkę musimy umyć, natrzeć przyprawami z zewnątrz i wewnątrz oraz nadziewamy owocami. Tak przygotowaną kaczkę odstawiamy na kilka godzin. Po tym odpoczynku kaczkę pieczemy w 165 C przez ok. 60 min.

Dodatki:

- Dynia, miód, masło, ocet jabłkowy, sól, pieprz, olej.

Na patelnię wlewamy olej i lekko podgrzewamy, dynie kroimy na małe kawałki i wrzucamy na patelnię dodajemy łyżkę miodu i podgrzewamy do momentu aż miód zacznie się lekko karmelizować wówczas wlewamy 2 łyżki octu winnego. Czekamy aż ocet wyparuje dodajemy łyżkę masła a na końcu solimy i pieprzymy do smaku.

Fasolkę umyć, związać spierzonym porem i ułożyć w snopki.

Które podgrzejemy w sosie który wytopi się z kaczki.

Aby kopytka miały lepszy smak dodajemy świeżo startą gałkę muszkatołową.

Sos borówkowy:

- Cukier, ocet jabłkowy, borówki, sos z kaczki

Przygotowanie:

Cukier rozpuszczamy w rondelku i czekamy aż nabierze złotego koloru wówczas wrzucamy połowę naszych borówek i zalewamy łyżką octu jabłkowego. Doprowadzamy wywar do wrzenia a następnie blendujemy i przecedzamy przez sitko. Na patelnię wrzucamy pozostałą część borówek, chwilę dusimy i wlewamy do reszty przygotowanego sosu.

Propozycja podania obok na zdjęciu, jeśli chodzi o ilość dodatków to zostawimy to Waszym apetytom my uwielbiamy sos borówkowy więc go nie żałujemy.

Przypominamy, że kaczkę oraz wiele innych pysznych dań można zamówić z dostawą do domu a już niebawem nasze menu cateringowe prosto na Wasze świąteczne soły.

Cytując Lutka z legendy o złotej kaczce: A co mi szkodzi spróbować?



Klubokawiarnia i Restauracja
Kura Domowa
ul. Zwoleńska 81
04-761 Warszawa
restauracja@kuradomowa.net
tel. 22 611-00-04
Gotujemy na wynos!

HISTORIA DZIELNICY. Cykl publikacji prezentujących historyczną architekturę Wawra.

Willa Jutrzenka, ul. Stradomska 4

PIOTR GRZEGORCZYK
p.grzegorzczk@gazetawawerska.pl

Według Barbary Wołodźko-Maziarskiej, drewnianą Willę Jutrzenka zbudował w 1912 roku Jan Steinmetz, kolejarz, ewangelik, który jako jeden z pierwszych anińskich osiedleńców zakupił 3 lata wcześniej znajdującą się na rogu ówczesnej ulicy Środkowej i VIII Poprzecznej parcelę z nr hipotecznym 72. Potem było już z górki: synowi Jana, Ryszardowi, urodziła się córka Alicja Maria (po mężu Rakoczy) – mama Mag-

daleny Przybysz, którą namówiłem na rozmowę.

Ojciec Magdaleny, inż. budownictwa Waldemar Rakoczy, poznał jej mamę Alicję w biurze projektów gdzie pracowała jako technik budowlany. Pobrali się w 1955 roku. Pani Magdalena, podobnie jak rodzice, brała ślub jeszcze w starym drewnianym anińskim kościele na ul. Rzeźbiarskiej. Jej wnuk, czteroipółletni Adam, reprezentuje dziś szóste pokolenie właścicieli. Tak, tak - dom ten znajduje się nieprzerwanie w posiadaniu rodziny spadkobierców Jana Steinmetza.

To mniej więcej na początku lat 70' krajobraz okolicy zaczął się zmieniać. Puste, zarosnięte anińskie działki zaczęto stopniowo dzielić i zabudowywać. Coraz więcej starych drewnianych domów rozbierano, aby zrobić miejsce modnym podwarszawskim willom epoki Gomułki i wczesnego Gierka. Duża początkowo parcela nr 72 również uległa podziałowi. Jeszcze przed wojną, w jej wschodniej części pobudowała się rodzina Goryców. Córka Jana, Helena Goryc, prowadziła w tym miejscu aż do wybuchu wojny Kolekturę Loterii Państwowej. Jej mąż Klemens był urzędnikiem w Radzie Ministrów.

Obecny dom stoi centralnie na działce z głównym wejściem od strony ul. Stradomskiej. Do południowego szczytu dobudowano kubaturę garażu. Drewniak jest w niezłym stanie (bo wciąż zamieszkały). Domownicy regularnie dokonują bieżących napraw i remontów m.in. dachu. Ocieplono wełną ściany parteru, wyremontowano północną werandę. W planach jest naprawa wschodniego ganku – wymiana podwaliny, podłogi, balustrad. Wpisanie



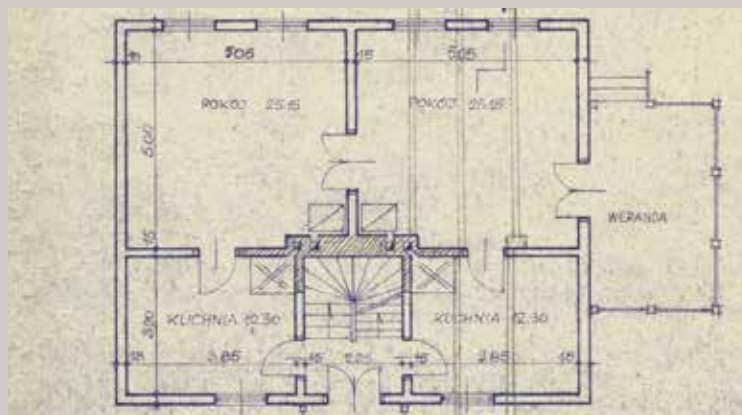
Przedwojenne zdjęcie Jutrzenki.
Fot. z arch. Heleny Steinmetz-Goryc

drewniaka na listę Gminnej Ewidencji Zabytków umożliwiłoby występowanie do stołecznego konserwatora z wnioskami o dofinansowanie kolejnych remontów. Gorąco do tego namawiam obecnych właścicieli, którym coraz bardziej doskwiera np. brak kanalizacji. Byłem zaskoczony, że w środku mojego osiedla ktoś jeszcze posiada szambo zwłaszcza, że vis a vis ul. Stradomskiej, kilka lat temu wyrosły niespodziewanie 4 kondygnacyjne bloki (pobudowane w miejsce sosnowego lasu, wbrew zapisom planu miejscowego Anina o ochronie drzewostanu), a więc gdzieś w ulicy musi być kolektor kanalizacyjny.

Pomiędzy wspomnianymi nowymi blokami przycupnęła, częściowo murowana, stara Willa

Sokolica, w której do 2013 roku mieszkała anińska nestorka Hanna Orkisz. Stryj Magdaleny, Jerzy Steinmetz (brat Alicji) był wielką sympatią Hanny. Wyemigrował w 1957 roku do Australii, ale zanim to nastąpiło ożenił się ze znaną pisarką książek dla dzieci Wandą Chotomską, która pracując w latach 50' w redakcji „Świata Młodych” przyjaźniła się m.in. z Mironem Białoszewskim. Okazuje się, że poeta nierzadko był gościem w Willi Jutrzenka. Stryj Jerzy zmarł na obczyźnie w grudniu ub. roku, a jego prochy rodzina sprowadziła do kraju i złożyła na cmentarzu ewangelickim na ul. Młynarskiej. Córka Jerzego, Ewa Chotomska, to również znana pisarka, autorka tekstów piosenek dla dzieci, scenarzystka. Przez 17 lat wcielała się w telewizyjnym programie dziecięcym Tik-Tak w rolę Ciotki Klotki. Jest m.in. autorką tekstu piosenki śpiewanej przez zespół Fasolki „Szczotka, pasta, mydło...” Piszę to, ponieważ wyśpiewujemy ten tekst w naszej rodzinie nieprzerwanie od 6ciu lat... A to niespodzianka!

Korzystałem z „O starym Aninie inaczej” 2009r. Barbary Wołodźko Maziarskiej.



Rzut parteru wg inwentaryzacji inż. Waldemara Rakoczego.

Uwagę zwraca czysty układ funkcji. Pierwotnie na parterze znajdowały się dwa niezależne lokale mieszkalne: pokój + kuchnia.

W lutym 2018 r. rozpoczęliśmy w Gazecie Wawerskiej cykl publikacji dotyczących spuścizny E.M. Andriollego na terenie dzielnicy Wawer. W każdym kolejnym numerze znajdziecie Państwo inny budynek, prezentowany w formie akwareli/rysunku. Staramy się wybierać obiekty niekoniecznie w najlepszym stanie, ale zawsze drewniane, wyłącznie z Wawra. Możecie je typować sami: p.grzegorzczk@gazetawawerska.pl, najlepiej z jakimś opisem, historią związaną z budynkiem lub/oraz z działką na której stoi. Dzisiaj prezentujemy – już po raz 24 – drewniak z ul. Stradomskiej w Aninie.

Autor akwareli:

Maciej Zaborowski, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, współzałożyciel Stowarzyszenia Akwarelistów Polskich. Malarstwem zajmuje się od ponad trzydziestu lat, traktując je jako hobby. Główną tematyką akwareli Macieja Zaborowskiego jest pejzaż miejski oraz architektura, ale w jego pracach znajdziemy również wątki plenerowe, np. Suwalszczyzny, Małopolski czy uroczych zakątków Łagowa Lubuskiego, gdzie Stowarzyszenie organizuje tradycyjne już plenery i warsztaty akwareli. <http://sztukaakwareli.pl/>

Maciej Zaborowski Watercolors





Przedszkole Sosnowa Stacyjka



Wyróżnienie - Przedszkole TOTU



Wyróżnienie - Przedszkole TOTU



II Miejsce - Małgosia i Maciek Zakrzewscy

Wyniki konkursu Gazety Wawerskiej na najpiękniejszego żołądno-kasztanowego ludzika:

1 miejsce - Kazio Leśniarek z przedszkola Zielony Domek

2 miejsce ex aequo - Wiktoria Gabryś, Małgosia i Maciek Zakrzewscy, Wiktoria i Wojtuś Staudt

Wyróżnienie specjalne dla autorów prac nadesłanych przez przedszkole ToTu.



I Miejsce - Kazio Leśniarek



Emilka Siecinska



II Miejsce - Wiktoria Gabryś



II Miejsce - Wiktoria i Wojtuś Staudt